

Krztusiec atakuje i jest niebezpieczny.
W Kościerzynie rusza darmowy
program szczepień dla mieszkańców **str. 5**



FOT. MAŁGORZATA STEPIŃSKA

Za ten zabieg płacisz nawet
600 zł. Na NFZ zrobisz go
za darmo. Każdy może z niego
skorzystać – str. 10-12

STRONA
ZDROWIA

Dziennik Bałtycki

81 lat

Środa
1.04.2026

www.dziennikbaltycki.pl

Nr 76 (24 738) // Rok 81
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

**Przybywa ognisk
ASF w powiecie
lęborskim.**
Znaleziono kolejne
padłe dziki **str. 4**



FOT. PIREX

**24-latek zabił
swojego ojca.**
Do tragedii doszło
w domu rodzinnym
str. 3

**Park
w kieszonkowej
formie: to zupełna
nowość w stolicy
Kociewia **str. 5****



FOT. KINGA FURTAK



FOT. PAWEŁ CYNWINSKI/FACEBOOK

WARTO WIEDZIEĆ

**W ciągu dwóch lat powinniśmy poznać
wszystkie uwarunkowania związane
z potencjalną budową nowej linii kolejowej
z Elbląga do Gdańska **str. 4****

LPP nie zwalnia tempa i notuje rekordowy rok

Firma LPP podsumowała rok finansowy.
Wypracowała najlepsze wyniki w historii
i przeznaczyła najwięcej pieniędzy
na inwestycje. **str. 6**

Nr ISSN 2353-6160

Nr indeksu 350-028



9 772353 616030



**Dlaczego
rezygnujemy
z leczenia
w sanatoriach? **str. 2****

POMORZE EKOLOGI PRZECIWKO WNIOSEKOWI WÓD POLSKICH

Walka o bobry i bezpieczne Żuławy

Radosław Konczyński
Pomorze

**„Na Pomorzu waży się los bobrów”
i „Grozi to eksterminacja”, a z dru-
giej strony: „Nie walczymy z bobra-
mi, tylko z powodzią”. To od-
mienne spojrzenia na wniosek zło-
żony przez Wody Polskie do RDOŚ
w sprawie usuwania tam.**

Bóbr taki, jakiego widzimy na zdję-
ciach, ilustracjach, w filmach animo-
wanych - jawi się jako bardzo sympatyczne zwierzę. Rolnicy z Żuław,
a na pewno część z nich, widzi w nim
jednak „szkodnika”. Jak zawsze,
punkt widzenia zależy od punktu sie-
dzenia. A właśnie to chronione pol-
skim prawem zwierzę znalazło się

w ogniu krytyki po ubiegłorocznej po-
wodzi, gdy pod koniec lipca Żuławy
nawiedziła ulewa trwająca dobę. Bóbr
znalazł się w „kręgu podejrzanych”
jako jedna z przyczyn problemów sys-
temu melioracyjno-odwadniającego.

- Ludzie myślą, że bóbr to jest takie
milutkie, mięciutkie zwierzątko, ale
z nim jest duży problem na Żuławach.
Rozumiem, że mogą tego nie rozu-
mieć, na przykład spawacz pracujący
w stoczni nie musi tego rozumieć. Ale
dlatego uważam, że my, rolnicy, po-
winniśmy wychodzić z tej swojej
bańki i tłumaczyć ludziom, że bóbr dla
Żuław stanowi zagrożenie dla ludno-
ści cywilnej - mówi nam Bartosz No-
wak, rolnik z podmalborskich Stogów,
z którego inicjatywy niedawno odbyło
się spotkanie w oddziale Pomorskiego

Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Sta-
rym Polu.

Na pewno nie zgodziliby się z nim
autorzy petycji internetowej skierowa-
nej do Regionalnej Dyrekcji Ochrony
Środowiska w Gdańsku, którzy sprze-
ciwiają się wnioskowi złożonemu
przez Wody Polskie. Po ubiegłorocz-
nej powodzi państwowy zarządca
urządzeń hydrotechnicznych (cieków,
wałów i stacji pomp) chciałby usunąć
tamy bobrów na 160 ciekach Pomorza,
w tym 120 na Żuławach.

- Grozi to eksterminacją lokalnych
populacji i katastrofą ekologiczną - ar-
gumentują autorzy petycji.

- Nie walczymy z bobrami, tylko
z powodzią - odpowiadają Wody
Polskie.

Czytaj str. 3



FOT. MARIUSZ KAPALA

Wkrótce Dzień Bobra. Wtedy do gdańskiej RDOŚ ma trafić petycja od ekologów

Jutro w naszej gazecie Pod paragrafem

● Jan Lange miał przynajmniej 70 narzeczonych i trzy żony, a bezradna policja próbowała przypisać mu wiele niewyjaśnionych zbrodni.

Zamów prenumeratę

Dziennik Bałtycki ☎ 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

KALENDARIUM - 1 KWIETNIA

WARMIA

1284: Braniewo uzyskało prawa miejskie.

Najstarsze miasto na Warmii i jej pierwsza stolica. Dawniej port morski, w latach 1466–1772 w obrębie Korony Królestwa Polskiego. Pod względem historycznym Braniewo leży zarówno na Warmii biskupiej, jak i na obszarze Warmii plemiennej. Podczas lokacji w roku 1254 miastu nadano nazwę Brunsberg, która z czasem przybrała stałą formę Braunsberg. W języku polskim nazwa została przejęta w formie Brunsberga, a także w późnej spolszczonej postaci Braniewo. W średniowiecznym języku niemieckim nazwa ta oznacza „gród Brunona” lub „zamek Brunona”. (krj)

GDAŃSK

1902: do Gdańska przyłączono Suchanino, Strzyżę Górną i Świętą Studzienkę.

Święta Studzienka to historyczna osada, a obecnie rejon w Gdańsku-Wrzeszczu w okolicach ul. Traugutta.

1907: do Gdańska przyłączono Przeróbkę. Do Oliwy włączono Jelitkowo, Żabiankę i Konradowo, czyli współczesne Przymorze.

1914: do Gdańska przyłączono: Stogi, Sączki, Krakowiec, Górki Zachodnie i Wisłoujście, Brzeźno oraz część Zaspy i Młynisk. Sączki to historyczny obszar przemysłowy, położony na Wyspie Portowej w dzielnicy Przeróbka. (krj)

Nowe loty z Gdańska

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@polskapress.pl

Nowy trasy są w rekordowym letnim rozkładzie lotów Ryanair na rok 2026 z Gdańska, który obecnie obejmuje łącznie 43 kierunki.

Ostatnie nowości Ryanaira z Gdańska w letniej siatce lotów ● Tirana (Albania) - we wtorki (g. 10.05), czwartki (g. 6.30) i soboty (g. 19.20). Pierwszy lot z Gdańska odbył się wczoraj (loty do 24.10.2026 r.). Wyłoty z Gdańska o godz. 10.05.

Cena od 171 zł. ● Palermo (Włochy) - loty we wtorki (g. 6.45), czwartki (g. 6.45) i soboty (g. 6.20). Pierwszy lot z Gdańska 2 czerwca 2026 r. (loty do 24.10.2026 r.). Ceny od 158 zł. ● Bukareszt-Otopeni (Rumunia) - we wtorki (g. 14.10), piątki (g. 19.50) i soboty (g. 14.20). Pierwszy lot z Gdańska 2 czerwca 2026 r. (loty do 24.10.2026 r.). Ceny od 129 zł. ● Dubrownik (Chorwacja) - loty w czwartki i niedziele. Pierwszy lot z Gdańska 4 czerwca 2026 r. (loty do 26.10.2026 r.). Wyłoty z Gdańska o godz. 19.45. Ceny od 184 zł.

POGODA NA POMORZU

Środa

7°C
1°C



Wiatr zach.
16 km/h

Uwaga!
Pochmurnie z przejaśnieniami, bez opadów

Czwartek

9°C
1°C



Wiatr płn.
14 km/h

Uwaga!
Małe zachmurzenie, bez opadów

Dlaczego kuracjusze rezygnują z leczenia w sanatoriach? Przyczyny mogą zaskakiwać

Emil Hoff

emil.hoff@polskapress.pl

NFZ alarmuje: coraz więcej pacjentów odwołuje swoje pobyty w sanatoriach, mimo długiego oczekiwania i groźących kar. Czemu tak się dzieje?

Trzytygodniowy, darmowy turnus na NFZ w jednym z profesjonalnych sanatoriów w pięknej miejscowości uzdrowiskowej - to marzenie wielu pacjentów. Dostać się na taki turnus nie jest łatwo: należy uzyskać skierowanie od lekarza, potwierdzenie od specjalisty, który wyznacza miejsce i termin, i odczekać swoje w kolejce, nieraz nawet i 10 miesięcy.

Okazuje się jednak, że coraz więcej Polek i Polaków rezygnuje z wyznaczonych turnusów w sanatoriach.

NFZ podzielił się najnowszymi statystykami rezygnacji z pobytów w sanatoriach za rok 2025. W poście na platformie X Fundusz wskazał, że w 2025 r. było łącznie aż ponad 134 tys. takich rezygnacji, o ok. 6 tys. więcej niż w 2024 r. (127 tys.).

Dlaczego rezygnujemy z pobytu w sanatoriach?

Ciekawa wydaje się kwestia: dlaczego właściwie coraz więcej pacjentów odwołuje swoje pobyty?

Różnorodne odpowiedzi przynoszą komentarze internautów pod postem NFZ i na grupach na Facebooku.

Ważną przyczyną bywa zła pogoda jesienią i zimą.

- Jest wiele przyczyn takiego stanu rzeczy - pisze pani Beata. - Raz byłam w Łądku w styczniu. W moim domu nie było żadnych zabiegów, wszystkie w innych budynkach. Mąż po mnie przyjechał, tak się rozchorowałam. Nigdy więcej.

- Niedogrzanie w okresach zimnych powoduje, że pół turnusu wyjeżdża chorych. Na drugi raz zrezygnuję z pobytu w listopadzie - zapewnia pani Alicja.



Kuracjusze często rezygnują z wymarzonego pobytu w sanatorium

Często wskazywane są też problemy komunikacyjne.

- Ludzie rezygnują, bo Fundusz wysłał ich 600 km od domu, i to jeszcze nie do Kołobrzegu lub Świnoujścia - domyśla się Witamina.

- Bo wysyłają z jednego końca Polski na drugi, a przecież to są seniorzy i nie zawsze mają możliwość dojazdu, i to jeszcze z ciężką walizką - potwierdza pani Halina.

- Nie dość, że w drugi koniec Polski, to jeszcze kurort w takim miejscu, że nie ma czym dojechać (5 przesiadek), a torba na 3 tyg. trochę waży - dodaje pani Danuta.

Komentarze dają do myślenia

Bardzo ciekawy komentarz nt. statystyk rezygnacji z turnusów można przeczytać na facebookowym profilu Stowarzyszenia Pomocy Osobom Niepełnosprawnym i Ich Rodzinom „Razem”.

Autor podkreśla, że czasem najpoważniejszą przeszkodą stanowią finanse, bo darmowe turnusy też w istocie wiążą się z kosztami, które dla gorzej sytuowanych pacjentów mogą okazać się zbyt wysokie.

- Dane NFZ są bezlitosne: rezygnacje z wyjazdów do sanatoriów idą w tysiące, a statystyki rosną z każdym miesiącem.

Dla osoby z niepełnosprawnością albo seniora z niską emeryturą to bariera nie do przejścia. Wybór jest prosty: albo leki i czynsz, albo dwa tygodnie rehabilitacji.

Pewną rolę odgrywa też długi czas oczekiwania w kolejce na turnus.

Po dwóch latach czekania stan zdrowia często pogarsza się na tyle, że człowiek nie ma już siły na podróż, która miała go postawić na nogi.

Autor podsumowuje smutno:

- System oferuje ci pomoc tylko na papierze. W praktyce zostajesz sam z bezużytecznym skierowaniem w ręku, bo inflacja zjadła twoje szanse na powrót do sprawności.

Jak uniknąć kary po rezygnacji?

Każda decyzja o rezygnacji z wyjazdu do sanatorium, to także szansa dla kogoś innego, pod warunkiem że NFZ dowie się o tym z odpowiednim wyprzedzeniem. Zwrot w ostatniej chwili często oznacza, że miejsce po prostu przepada, bo nikt nie zdąży się już spakować i dojechać. Wówczas takie miejsce po prostu przepadnie.

Za odwołanie turnusu w sanatorium bez odpowiedniego uzasadnienia grozi kara: utrata miejsca w kolejce i konieczność ponownego wnioskowania o leczenie sanatoryjne. Za przedwczesne przerwanie turnusu też grozi kara pieniężna: opłata według cennika za każdą pozostałą dobę pobytu.

Kary mają służyć zdyscyplinowaniu pacjentów i zminimalizowaniu kosztów rezygnacji pobytów na ostatnią chwilę. Jak ich uniknąć?

Należy pisemnie (listownie lub przez e-mail) powiadomić oddział wojewódzki NFZ o rezygnacji z pobytu w sanatorium. Trzeba też podać uzasadnienie. NFZ jako dobre uzasadnienie uznaje:

- chorobę i pobyt w szpitalu,
- nagłe wypadki losowe, nieprzewidziane w chwili składania wniosku o leczenie sanatoryjne (ślub, pogrzeb).

WARTO WIEDZIEĆ

W przypadku rezygnacji ze skierowania na leczenie uzdrowiskowe należy w trybie natychmiastowym pisemnie powiadomić o tym fakcie NFZ oraz odesłać oryginał skierowania. Ocena zasadności rezygnacji dokonana zostanie na podstawie pisemnego i udokumentowanego uzasadnienia pacjenta oraz przedstawionej dokumentacji medycznej. Nieuzasadniony bądź nieudokumentowany zwrot skierowania na leczenie uzdrowiskowe będzie traktowany jako rezygnacja z leczenia.

Bobry pomiędzy rolnikami a ekologami

Radosław Konczyński
Pomorze

Bobry to bez wątpienia przydatne stworzenia. Pewnie każdy to powie, ale... nie każdy na Żuławach. Dlatego rolnicy są przeciwni petycji ekologów, którzy sprzeciwiają się planom Wód Polskich dotyczącym bobrów.

Po ubiegłorocznej lipcowej powodzi na Żuławach, spowodowanej przez ulewę, która trwała dobę, wrócił też temat bobrów. Rolnicy niemal na każdym spotkaniu argumentowali później, że zwierzęta będące pod ścisłą ochroną w Polsce przyczyniają się jednak do niszczenia infrastruktury wodnej regionu. Wyjaśniali, że to jest system naczyń połączonych, mechanizm, dla którego tamy bobra i nory w wałach stanowią zagrożenie. Rolnicy porównują Żuławę do Holandii.

- Tam bóbr stanowi zagrożenie i dlatego uważany jest za szkodnika - takie argumenty pojawiały się podczas spotkań.

Petycja ekologów w obronie bobrów

Zupełnie inne zdanie mają ekolodzy. Dlatego sprzeciwiają się wnioskowi złożonemu w sierpniu ub. roku przez Wody Polskie do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Gdańsku.

- Wody Polskie chcą zniszczyć tamy bobrów w 160 miejscach na Pomorzu - to setki bobrzych rodzin, które zostaną bezdomne i zgłodzone. Te zwierzęta to nasi sprzymierzeńcy w walce z suszą, a nie wróg! Apelujemy o odmowę zgody na wniosek Wód Polskich dotyczący masowego niszczenia tam bobrowych, zasypywania nor i płoszenia akustycznego na całych ciekach wodnych, bez wskazania konkretnych tam. Grozi to eksterminacją lokalnej populacji i katastrofą ekologiczną, wbrew

ochronie gatunkowej i polityce wodnej Polski - można przeczytać w petycji internetowej.

Do wczoraj podpisało ją prawie 8,5 tysiąca osób. Autorzy petycji apelują o wstrzymanie postępowania („sprawdźcie teren kamerami i termowizją, oceńcie wpływ na bobry i bioróżnorodność”), wprowadzenie zakazu płoszenia akustycznego i masowego zasypywania nor bez potwierdzenia braku młodych, wydanie zgody tylko na konkretne tamy zagrażające bezpieczeństwu - z obowiązkiem montażu rur przelewowych zamiast niszczenia.

Głos w sprawie zabrało też WWF Polska, która w swoim stanowisku grzmi, że „na Pomorzu rozstrzyga się los bobrów”.

- Problem w tym, że wniosek Wód Polskich jest bardzo ogólny - wnioskodawca nie jest w stanie wskazać, ile tam ani ile bobrów miałyby zostać objętych tymi działaniami. Bobry są mistrzami retencji. Ich tamy zatrzymują wodę w krajobrazie, spowalniają jej odpływ i tworzą mokradła, które stają się schronieniem dla ryb, płazów, ptaków i setek innych organizmów - przypomina WWF Polska.

Problem w tym, że na Żuławach system musi jednocześnie pełnić funkcję melioracyjną i odwadniającą. Podczas wielkich ulew kanały muszą sprawnie odbierać wodę, żeby na polach nie powstawały rozlewiska niweczące pracę rolników. Z odpływem - dosłownie zatamowanym - był problem np. w gminie Stare Pole podczas wspomnianej ubiegłorocznej powodzi. Pod wodą stała m.in. część gminy Stare Pole. Wójt Jarosław Szturmowski pojechał wtedy osobiście ciągnikiem (samochodem się nie dało) do miejsca, gdzie Stary Nogat uchodzi do Nogatu.

- Tam powinno być konkretne ujście, a są dwa wielkie żerowiska bobrów. Woda stoi w miejscu. My ją przepompo-



Niedawno strażacy z powiatu malborskiego pracowali na wale rzeki Świętej osłabionym przez norę bobrów

wujemy z zalanych posesji i pól do kanałów i ona wraca. Nie mamy możliwości odprowadzenia. Rozumiem, że bóbr jest zwierzęciem chronionym, ale chyba ważniejsi są ludzie i ich dobytek? Prawo w tym przypadku wykracza poza granice rozsądku - mówił wójt Jarosław Szturmowski podczas spotkania w Starostwie Powiatowym w Malborku.

Podkreślił też, że „odstrzał jednego czy dwóch bobrów nie zmieni spojrzenia na sprawę”.

- Po pierwsze, myśliwi nie są tym zainteresowani i ja im wcale się nie dziwię, to jest czasochłonne, kosztochłonne, zysk z tego bobra jest żaden. Z kolei przeniesienie rodziny bobrowej to tak jak przelewanie tej wody w tej chwili u nas, z jednego miejsca w drugie. To nie spełni zamierzonego efektu. Usunięcie tamy grozi mi dużymi sankcjami. Co ja mam zrobić? Mamy dalej pompować tę wodę w kółko czy rozwalić tę tamę bobrową, żeby dać ujście wodzie, bo alternatywy nie mamy?

„Walczymy z powodziami”

Rolnicy wiedzą o petycji ekologów.

- Ludzie mają prawo nie rozumieć, bo ich to nie dotyczy bezpośrednio, ale my powinniśmy im to tłumaczyć, że bóbr na Żuławach jest dużym problemem. On bytuje już nie tylko w głównych kanałach, ale też w pobocznych ciekach. Robią już nawet nory w skar-pach pól. I już samo to jest niebezpieczne. Mieliśmy około dwóch lat temu wypadek, gdy rolniczka wjechała traktorem w taką norę. Tak ucierpiała, że musiał przylecieć śmigłowiec LPR. Problemem jest też to, że bobry dostosowały się do warunków na Żuławach. Drzew nie ma za dużo, ale robią tamy z rzepaku, kukurydzy, mułu, roślinności. I to są solidne tamy. A Żuławę to teren niski, z którego woda musi być sprawnie pompowana w takich sytuacjach, jak w ubiegłym roku - mówi Bartosz Nowak, rolnik z podmalborskich Stogów.

Wniosek złożony przez Wody Polskie do RDOŚ miał związek właśnie z tamtymi zdarzeniami. Zalania Żuław w takiej skali dawno nie było. Oczywiście, nie można z bobra robić głównego winowajcy, natomiast ma to być jeden z elementów zabezpieczenia regionu.

- Nasz wniosek dotyczący zgody RDOŚ na niszczenie tam i nor bobrowych obejmuje 160 cieków - rzek i kanałów. Żuławę w tej liczbie to około 110 cieków. Nie określamy liczby zwierząt, dla nas jest istotne likwidowanie szkód, które mogą się pojawić w różnych, trudnych do przewidzenia miejscach na wskazanych rzekach. Dlatego ubiegamy się o zgodę na cały odcinek rzeki. Nie walczymy z bobrami, tylko z powodziami. Z tego powodu staramy się o pozwolenie na likwidację szkód bobrowych w infrastrukturze przeciwpowodziowej lub likwidację przyczyn, które niweczą działania tej infrastruktury, jak na przykład tamy w kanałach odwadniających - wyja-

śnia Bogusław Pinkiewicz, rzecznik prasowy Wód Polskich - Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gdańsku.

Same koszty likwidowania szkód bobrowych w wałach kształtują się w wysokości ok. 3 mln zł rocznie (od trzech lat).

- Podsumowując, bobry są pożytecznymi zwierzętami, które oddają nieocenione przysługi gospodarce wodnej, jednak gdy niszczą infrastrukturę stworzoną przez człowieka, na przykład wały, budowle regulacyjne, kanały, to zmuszają nas do działań prewencyjnych, jak zakładanie zabezpieczeń, i naprawczych, jak likwidacja szkód. Oczywiście, zawsze odbywa się to na podstawie zgód Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska - dodaje Bogusław Pinkiewicz.

RDOŚ w Gdańsku cały czas analizuje sprawę, postępowanie trwa i trudno wskazać datę jego rozstrzygnięcia „z uwagi na złożony charakter wniosku”. Każda ze wskazanych lokalizacji wymaga odrębnej, szczegółowej analizy pod kątem zasadności planowanych działań oraz oceny ich wpływu na lokalną populację bobra.

- Ze względu na obszerny zakres materiału dowodowego proces ten jest czasochłonny. Termin wydania rozstrzygnięcia uzależniony jest od zgromadzenia kompletnego materiału dowodowego, co jest warunkiem niezbędnym do podjęcia rzetelnej i zgodnej z prawem decyzji. Każda informacja zgromadzona w toku sprawy, która przyczynia się do jej wyjaśnienia lub ustalenia niezbędnych przesłanek do wydania rozstrzygnięcia, stanowi element procesu administracyjnego - odpowiada nam RDOŚ.

Petycję jeszcze można podpisać na www.naszademokracja.pl. 7 kwietnia, czyli dokładnie w Dniu Bobra ma być przekazana w siedzibie RDOŚ w Gdańsku.

Do tragedii doszło w domu rodzinnym. 24-latek zabił swojego ojca

Kinga Furtak
kinga.furtak@polskapress.pl

Do wstrząsającej zbrodni doszło w niewielkiej kociewskiej wsi. 24-letni mężczyzna miał pozbawić życia swojego 65-letniego ojca, a następnie włożyć jego zwłoki do worka i ukryć je w garażu. Podejrzany złożył wyjaśnienia w tej sprawie.

Według ustaleń prokuratury, do zabójstwa doszło 26 marca w Radziejewie, które leży w gminie Zblewo.

Mężczyzna zginął...

65-letni mężczyzna, mieszkaniec gminy Zblewo zginął. O tej sprawie 28 marca br. został powiadomiony dyżurny z Komendy Powiatowej Policji w Starogardzie Gdańskim.

W związku z tym zgłoszeniem funkcjonariusze policji udali się do miejsca zamieszkania zaginionego mężczyzny. Na miejscu zobaczyli osmolony, zamknięty na klucz garaż. W toku oględzin budynku zauważyli, że pod stojącym pojazdem znajduje się

czarnym workiem. Okazało się, że w środku są zwłoki poszukiwanego mężczyzny.

- Na miejscu zdarzenia prokurator dokonał oględzin zwłok pokrzywdzonego. W trakcie oględzin ujawnił na ciele pokrzywdzonego rany cięte szyi. W toku przeprowadzonych oględzin miejsca zdarzenia zabezpieczono narzędzia użyte do popełnienia przestępstwa oraz zatrzymano osobę podejrzewaną o jej dokonanie, 24-letniego Michała Z. - informuje prokurator Mariusz Duszyński,

rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku.

Michał Z. został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej w Starogardzie Gdańskim 30 marca, gdzie prokurator ogłosił mu zarzut popełnienia zabójstwa i znieważenia zwłok i przesłuchał podejrzanego. Podejrzany częściowo przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu zabronionego i złożył wyjaśnienia.

Z uwagi na konieczność zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania

prokurator skierował do Sądu Rejonowego w Starogardzie Gdańskim wniosek o zastosowanie wobec podejrzanego środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania na okres trzech miesięcy. W dniu 31 marca 2026 r. sąd rejonowy, przychylił się do wniosku prokuratora i aresztował Michała Z. na okres trzech miesięcy.

Zagrożenie karą

Przestępstwo z art. 148 § 1 k.k., czyli zabójstwo zagrożone jest karą pozbawienia

wolności na czas nie krótszy od lat dziesięciu albo karze dożywotnego pozbawienia wolności.

Przestępstwo z art. 262 § 1 k.k. - znieważenie zwłok zagrożone jest karą - podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

Śledztwo pozostaje w toku.

Z naszych nieoficjalnych informacji wynika, że Michał Z. miał zabić swojego ojca siekierą.

Projekt za miliardy, ze zgodą od prawa do lewa

Tomasz Chudzyński
Żuławy

W ciągu dwóch lat powinniśmy poznać wszystkie uwarunkowania związane z potencjalną budową nowej linii kolejowej z Elbląga do Gdańska, przez Nowy Dwór Gd. - wynika ze słów lokalnych samorządowców i polityków, którzy zaangażowani są w projekt kolei na Żuławach. Plan zyskuje coraz szersze, ponadpartyjne poparcie a wkrótce do Elbląga w tej sprawie przyjdzie na wyjazdowe posiedzenie sejmowa Komisja Infrastruktury.

W najbliższych tygodniach żuławskie samorządy w województwach pomorskim oraz warmińsko-mazurskim mają przyjąć uchwały o konieczności budowy nowej linii kolejowej przecinającej Żuławy i wyrażające wsparcie dla tej inwestycji. To wniosek ze wspólnej narady lokalnych samorządowców i parlamentarzystów, która odbyła się wczoraj w elbląskim starostwie powiatowym.

- W ciągu dwóch lat powinniśmy poznać wszystkie uwarunkowania związane z potencjalną budową nowej linii kolejowej z Elbląga do Gdańska, przez Nowy Dwór Gdański. Chodzi o aspekty ekonomiczne i środowiskowe, ale też i techniczne, w zależności od wariantu przebiegu trasy - mówił senator Jerzy Wcisła z Koalicji Obywatelskiej.

Wykluczenie, transport, praca

- Kolej z Gdańska do Elbląga przez Żuławy zapewniłaby rozwiązanie kilku ważnych problemów w regionie. Pierwszym jest wykluczenie m.in. powiatu nowodworskiego. W tej chwili Nowy Dwór Gdański jest jedynym miastem powiatowym na Pomorzu, do którego nie dociera regularna kolej. Ten środek transportu, którego nie możemy „związać” a musimy zacząć rozbudowywać - mówi Paweł Cywiński, pełnomocnik ministra rolnictwa i rozwoju wsi ds. Żuław (PSL).

- Na Żuławach potrzebujemy też bodźców dla rozwoju gospodarki, a przede wszystkim by mała poziom bezrobocia. W powiecie nowodworskim to zjawisko obecne od lat (dotyczy zwłaszcza kobiet z regionów wiejskich). Rolą władz, nie tylko samorządu, jest umożliwienie mieszkańcom jak najbardziej przyjaznego, łatwego dotarcia do rynku pracy, do tych ofert zatrudnienia, które pojawiają się w Gdańsku - podkreślała Barbara Ogródowska, starosta powiatu nowodworskiego.

Elbląg w potrzebie

Elbląg jest w czołówce rankingów miast polskich, które najszybciej tracą swoich mieszkańców - głównie w wieku studentkim i produkcyjnym. Wg wyliczeń 6 tys. osób codziennie z Elbląga i okolic dojeżdża do pracy w Gdańsku. Korzystają z samochodów, autobusów oraz linii kolejowej prowadzącej przez Tczew i Malbork, którą przejazd trwa grubo ponad godzinę. -



Samorządowcy i politycy z regionu Żuław rozmawiali o nowej linii kolejowej w regionie

Dzięki bezpośredniemu połączeniu wszyscy ci ludzie będą mogli zaoszczędzić mnóstwo czasu na codziennych dojazdach do Gdańska - mówi Wcisła.

Senator KO wskazał także na konieczność alternatywnego połączenia kolejowego do Portu Gdańsk. - Dzięki nowej linii, o której mówimy, transport z Gdańska, przez Żuławy, Elbląg i dalej w kierunku Warszawy odciążałby obecny szlak wywozu towarów z portu w Gdańsku, przez Tczew - mówi Wcisła.

- W regionie wszyscy jesteśmy przekonani o idei kolei na Żuławach. Ale musimy stworzyć szersze lobby, żeby dotrzeć z tymi postulatami do Warszawy. Chcielibyśmy ściągnąć na nasz teren przedstawicieli resortu infrastruktury, a także marszałków trzech województw: pomorskiego, zachodniopomorskiego

i warmińsko-mazurskiego, bo chodzi przecież o rozwój całego, nadbałtyckiego pasa Polski - tłumaczył starosta elbląski, Maciej Romanowski.

Jak zapowiedział poseł Zbigniew Ziejewski (PSL), w czerwcu w Elblągu takie wyjazdowe posiedzenie sejmowej Komisji Infrastruktury się odbędzie. - Temat tego projektu stanie na pewno na tych obradach - mówił poseł Ziejewski.

Ponad polityką

Kazimierz Smoliński, pomorski poseł Prawa i Sprawiedliwości włączył się do wsparcia projektu nowej linii kolejowej przez Żuławy. Wskazał, że musi on mieć szerokie poparcie polityczne, z uwagi na czas potrzebny do realizacji zaplanowania, przygotowań do budowy i samej budowy, wykra-

czający poza jedną kadencję parlamentu.

- To pomysł ważny dla powiatów pomorskich, nowodworskiego i gdańskiego. Trzeba jak najszybciej zlikwidować kolejowe wykluczenie powiatu nowodworskiego. Jest zapowiedź odbudowy linii kolejowej z Nowego Dworu Gd. do Szymanowa (linia 256), ale gmina Cedry Wlk., Wyspa Sobieszewska połączenia kolejowego również potrzebują. Deklaruję wsparcie dla tego kolejowego, żuławskiego projektu mojej formacji politycznej i moje osobiste - mówił Kazimierz Smoliński.

Maciej Samsonowicz, doradca wicepremiera i szefa MON wskazał, że plan budowy kolei przez Żuławy jest częścią programu rozwoju regionu „Żuławia” - Przygotowany przez resort rolnictwa zakłada m.in. roz-

wój energetyki, rolnictwa i turystyki, a także sfery logistycznej w regionie.

- Żuławia z jednej strony jest programem prorozwojowym a z drugiej związanym z bezpieczeństwem, i to rozumianym jako element systemu bezpieczeństwa basenu Morza Bałtyckiego i budowy potencjału gospodarczego - tłumaczy Samsonowicz. - Dobrze, że jest tu pełna zgoda samorządów, co do wsparcia tego projektu. Cieszy też, że można ponad podziałami politycznymi działać na rzecz regionu.

Jaki koszt?

Zaznaczmy, budowa nowej linii kolejowej przez podmokłe Żuławy, liczącej ponad 60 km wymagałaby budowy dwóch dużych mostów (przez rzeki Wisła i Nogat) oraz kilkunastu mniejszych. Skala kosztu takiej inwestycji to od 4 do 9 mld zł.

- Żeby mówić konkretnie o kosztach, konieczna jest konkretna koncepcja. Czekamy na jej opracowanie - mówił Jerzy Wcisła, który złożył w ministerstwie infrastruktury wniosek o przygotowanie studium środowiskowo-ekonomicznego takiej inwestycji. - W przeciągu 15-20 lat taka inwestycja mogłaby się zwrócić.

- Koszty budowy przyniosą pozytywne skutki społeczne, prorozwojowe - tłumaczył Cywiński. - Rozmawiamy ponad podziałami - politycznie od „prawa do lewa”. Chodzi o to, żeby region się rozwijał, żeby Elbląg i Nowy Dwór Gdański oraz Gdańsk otrzymały nowe możliwości.

Przybywa ognisk ASF w powiecie lęborskim. Znalezione kolejnych 10 padłych dzików

Robert Gębuś
Powiat lęborski

W powiecie lęborskim odkryto kolejnych dziesięć dzików padłych na afrykański pomór świń. ASF nie odpuszcza, na szczęście wolne od choroby pozostają gospodarstwa rolne.

Truchło dziesięciu padłych na afrykański pomór świń dzików odkryto w ośmiu ogniskach tej choroby. Padlinę znaleziono głównie na terenie gminy Cewice, aż pięć sztuk w Bukowinie a także w Cewicach, Łebuni i w Żarnowskiej, na obszarze Słowińskiego Parku Narodowego. To osiem nowych ognisk choroby, których w powiecie lęborskim zlokalizowano już blisko 50. Skalę zjawiska lepiej można ocenić po mijającej zimie. Śnieg stopniał ukazując zalegające na polach truchło zwierząt. Znajdują spe-

cialnie wyszkolone do tego celu psy. Poszukiwania nadal trwają, niewykluczone, że ognisk może być więcej. W tej sprawie doszło do spotkania powiatowego lekarza weterynarii z władzami powiatu lęborskiego.

- To choroba trudna do zwalczania - przyznaje Joanna Kopańska zastępca powiatowego lekarza weterynarii. - Występuje głównie w środowisku naturalnym, gdzie nie mamy takich możliwości walki z ASF jak w gospodarstwie rolnym.

Na szczęście w powiecie lęborskim ASF nie przeniknął do chlewni. Gdyby doszło do takiej sytuacji obszar powiatu lęborskiego ze strefy „różowej”, oznaczającej występowanie ASF wśród dzików, zmieniłby się w strefę czerwoną. Przeniesienie się ASF na trzodę chlewną i znalezienie się obszaru w strefie czerwonej oznacza nie tylko ostre restrykcje jak zakaz transportu świń, dezyn-

fekcja, zakaz przewozu świń do rzeźni bez zgody weterynarza ale bywa, że trzeba wybić całe stado, w której wykryto chorą sztukę. Wirus ASF nie przenosi się na ludzi, ale powoduje spustoszenia w stadach dzików i świń.

W powiecie lęborskim jest ponad 50 gospodarstw w których hodowana jest trzoda chlewna. W przypadku, kiedy pada świnia hodowca ma obowiązek to zgłosić. Na miejscu pojawia się lekarz weterynarii i przeprowadza sekcję padłego

zwierzęcia. Stąd nacisk na kasekurację i przestrzeganie obostrzeń wynikających z „różowej” strefy.

- Na bieżąco przekazujemy informację do gmin. Monitorujemy sytuację, jesteśmy w bezpośrednim kontakcie z hodow-

cami, ale ich rolą jest przestrzeganie zasad bioasekuracji i zabezpieczenie swoich zwierząt - zaznacza Joanna Kopańska, która podkreśla, że obecnie profilaktyka to najskuteczniejsza broń w walce z ASF. Zalegające truchło dzików przez wiele miesięcy może być ogniskiem choroby.

-Choroba z nami jest i zapewne jeszcze długo pozostanie - mówi Joanna Kopańska. - Jeśli chodzi o dziki to jedyne co możemy zrobić, to kontynuować poszukiwania i zbierać truchło, które zalega w terenie. Musimy chronić gospodarstwa, najwięcej mamy ich w gminie Cewice.

ASF zebrał już żniwo w hodowlach świń w sąsiednich powiatach. W powiecie wejherowskim w 2025 roku w Sychowie (gmina Luzino) zlikwidowano stado liczące ponad 1300 sztuk; rok wcześniej ogniska ASF pojawiły się w powiecie kwidzyńskim i sztumskim.



W powiecie lęborskim zlokalizowano kilkadziesiąt ognisk afrykańskiego pomoru świń

Krztusiec atakuje i jest niebezpieczny. W Kościerzynie rusza darmowy program szczepień dla mieszkańców

Edyta Łosińska-Okoniewska
edyta.losinska@polskapress.pl

Krztusiec znów daje o sobie znać, a liczba zachorowań rośnie w szybkim tempie. W powiecie kościerskim rusza bezpłatny program szczepień dla seniorów - to szansa, której nie warto przegapić.

Mieszkańcy powiatu kościerskiego mają teraz realną szansę zadbać o swoje zdrowie i to całkowicie bezpłatnie. Rusza program szczepień przeciwko krztuścowi, skierowany do seniorów powyżej 65. roku życia z chorobami układu oddechowego. To odpowiedź na niepokojący wzrost zachorowań, który w ostatnim czasie obserwowany jest zarówno na Pomorzu, jak i w całej Europie.

Problem jest poważny i nie można go bagatelizować. Krztusiec, znany także jako „czarny kaszel”, jeszcze niedawno wydawał się chorobą zapomnianą. Dziś wraca ze zdwojoną siłą. Na Pomorzu w krótkim czasie liczba przypadków wzrosła kilkukrotnie,



FOT. MAŁGORZATA STEPIŃSKA

W Kościerzynie seniorzy mogą się zaszczepić za darmo

a podobne trendy widać w innych krajach Europy.

To bardzo zakaźna choroba bakteryjna wywołana przez *Bordetella pertussis*. Przenosi się drogą kropelkową, wystarczy kaszel, kichnięcie czy nawet rozmowa. Co gorsza, osoba

chora może zarażać przez wiele tygodni.

Objawy? Przede wszystkim długotrwały, napadowy kaszel, który potrafi utrzymywać się nawet do 100 dni. W przypadku seniorów i osób z chorobami płuc sytuacja może być

naprawdę poważna, od zapalenia płuc, przez niewydolność oddechową, aż po zaostrzenie chorób przewlekłych, takich jak POChP czy astma.

Ekspert są zgodni - najskuteczniejszą formą ochrony przed krztuścem jest szczepienie. Nie tylko zmniejsza ryzyko zachorowania, ale przede wszystkim chroni przed ciężkim przebiegiem choroby i groźnymi powikłaniami.

Co ważne, odporność po szczepieniu nie jest dana raz na całe życie. Z czasem słabnie, dlatego szczególnie osoby starsze powinny rozważyć dawkę przypominającą.

Bezpłatne szczepienia w Kościerzynie

Właśnie dlatego Powiat Kościerski, we współpracy z Samorządem Województwa Pomorskiego, realizuje specjalny program profilaktyczny.

Szczepienia odbędą się: 10 kwietnia 2026 r. w godzinach 12:30-18:00, w AQUA Centrum w Kościerzynie, przy ul. Hallera 2. Program skierowany jest do osób 65+, które zmagają się

z przewlekłymi chorobami układu oddechowego.

Udział jest całkowicie bezpłatny, jednak obowiązuje wcześniejsza rejestracja pod numerem telefonu: 800 805 100. Liczba miejsc jest ograniczona. Dodajmy, że krztusiec rozwija się podstępnie. Początkowo przypomina zwykłe

przeziębienie - katar, lekki kaszel, złe samopoczucie. To właśnie wtedy chory zaraża najbardziej. Dopiero później pojawiają się charakterystyczne, męczące napady kaszlu. W przypadku osób starszych choroba może mieć ciężki przebieg, a nawet wymagać hospitalizacji.

SZCZEPIENIA NA POMORZU

Akcja darmowych szczepień prowadzona jest we współpracy z Samorządem Województwa Pomorskiego w ramach Programu polityki zdrowotnej profilaktyki krztuśca u osób 65+ z rozpoznaniem przewlekłych chorób układu oddechowego. Realizowana jest w wielu miastach na Pomorzu. REJESTRACJA TELEFONICZNA:

Miasto Gdynia 224 800 800, Miasto Gdańsk 58 341 40 41 wew. 360, Powiat Wejherowski 224 800 700, Miasto Sopot 800 805 100, Miasto Słupsk 800 805 100, Powiat Nowodworski 800 805 100, Powiat Człuchowski, 800 805 100, Powiat Chojnicki 800 805 100, Powiat Bytowski 800 805 100, Powiat Tczewski 800 805 100, Powiat Kartuski, 800 805 100, Powiat Starogardzki 800 805 100, Powiat Lęborski 800 805 100, Powiat Słupski 800 805 100, Powiat Sztumski 800 805 100, Powiat Pucki 800 805 100, Powiat Malborski 800 805 100, Powiat Kwidzyński 800 805 100. Powiat Kościerski 800 805 100, Powiat Gdański 800 805 100.

Park w kieszonkowej formie: to zupełna nowość w stolicy Kociewia

Kinga Furtak

kinga.furtak@polskapress.pl

Co najbardziej dokucza mieszkańcom obszarów zabudowanych? Może być to ciepło, które szczególnie daje się we znaki latem.

Zabetonowane powierzchnie i budynki absorbują promienie słoneczne i podnoszą temperaturę otoczenia nawet o kilkanaście stopni Celsjusza. Tak działa brak zieleni w przestrzeni miejskiej. Można to odczuć na starogardzkim rynku, gdzie króluje beton. A teraz w jego bliskim sąsiedztwie ma powstać całkowita nowość w mieście - ogrody.

Jak można poprawić jakość życia mieszkańców? Ci żyjący w mieście często podkreślają, że brak drzew daje się we znaki szczególnie latem. Tak stało się w Starogardzie Gdańskim. Rynek przeszedł remont, ale nie wszyscy byli zadowoleni ze zmian.

Zostały wycięte drzewa, zlikwidowano trawnik, a w zamian pojawiły się betonowe płyty. Postawiono donice z niewielkimi drzewkami. Skąd taka decyzja? Zdaniem magistratu celem tej inwestycji było przywrócenie historycznego charakteru tego miejsca.

- Koszmar. Powstał tandetny betonowy plac, który latem jest jak patelnia, a zimą straszy pustką. Porażka estetyczna za ułamek kasę. Tak zniszczyć kawałek fajnej przestrzeni - komentował niezadowolony mieszkaniec Starogardu Gdańskiego.

Teraz przyszedł czas na zmiany. Nie samego rynku, ale w jego najbliższej okolicy, powstaną bowiem ogrody kieszonkowe.

- Ogrody kieszonkowe, zwane też miniparkami czy zielonymi wyspami, to niewielkie, starannie zaprojektowane przestrzenie zielone w centrum miejskiej zabudowy. Powstają tam, gdzie

trudno o duże parki - na nieużytkach, skwerach, placach między budynkami - wyjaśnia Magdalena Dalecka, rzeczniczka prasowa prezydenta Starogardu Gdańskiego.

To zupełna nowość w stolicy Kociewia. Inspiracją na takie przestrzenie przywiodła zza wielkiej wody. Pierwsze takie ogrody powstały w Nowym Jorku. Trend zaczął inspirować i znalazł naśladowców. Każda zielona powierzchnia w mieście przyczynia się do poprawy mikroklimatu.

Kolejną zaletą ogrodów kieszonkowych jest fakt, że mogą powstać wszędzie tam, gdzie tylko uda się wygospodarować skrawek wolnego terenu.

- Zieleń, która jest istotą ogrodów kieszonkowych to nie tylko element dekoracyjny, ale też ważny symbol zmian w myśleniu o przestrzeni miejskiej. Nawet najmniejszy skrawek ziemi może stać się miejscem odpoczynku, spotkania i oddechu, jeśli zostanie dobrze urządzony. Mam nadzieję, że dzięki tej inwestycji nasze miasto stanie się jeszcze bardziej przyjazne, a mieszkańcy - bardziej związani ze swoim otoczeniem - mówi Janusz Stankowiak, prezydent Starogardu Gdańskiego.

Zgodnie z Gminnym Programem Rewitalizacji, w ra-

mach którego powstaną ogrody kieszonkowe - władze miasta planują zagospodarować i urządzić zieleni w trzech różnych obszarach Starogardu Gdańskiego. Pierwszy zlokalizowany jest przy ul. Kanałowej, drugi przy ul. Sobieskiego, a trzeci - największy obejmuje obszar przy ul. Szewskiej oraz teren zielony wzdłuż murów obronnych od strony parku.

- Dokumentacja projektowa zagospodarowania tych terenów jest już prawie gotowa. Mamy zielone światło dla finansowania zewnętrznego tych pomysłów w postaci porozumienia. Pozostaje ogłosić przetarg, wybrać wykonawcę i przystąpić do realizacji. Jeśli nic nie stanie na przeszkodzie miniparki powinny zakwitnąć wiosną 2027 roku - mówi Tadeusz Błędzki, zastępca prezydenta miasta ds. techniczno-inwestycyjnych.

Ogrody kieszonkowe mają zmienić zapomniane miejskie zakątki. Schronienie w nich znajdą także ptaki, drobne zwierzęta oraz owady zapylające, które są kluczowe dla ekosystemów. Mogą także integrować lokalną społeczność - na ławce można usiąść i porozmawiać z sąsiadem. Czy tak się stanie? Czas pokaże.



FOT. KINGA FURTAK

W tym miejscu powstanie jeden z ogrodów kieszonkowych

LPP nie zwalnia tempa i notuje rekordowy rok w wynikach finansowych i ekspansji

Mateusz Tkarski
Gdańsk

Firma LPP podsumowała rok finansowy. Wypracowała najlepsze wyniki w historii i przeznaczyła najwięcej pieniędzy na inwestycje.

Grupa LPP zamknęła 2025 rok z bardzo dobrym wynikiem finansowym, łącząc dynamiczny wzrost przychodów do poziomu 23 mld zł z poprawą rentowności.

Wysoka rentowność sprzedaży

EBITDA wzrosła o 31 proc. r/r osiągając poziom 5,4 mld zł, zysk operacyjny zwiększył się o 37 proc. r/r do 3,3 mld zł, a zysk netto wyniósł 2,4 mld zł, co oznacza progres o 36 proc. r/r. Jak wyjaśnia firma, pozytywny trend był widoczny konsekwentnie w każdym kwartale i wynikał z dalszego skalowania działalności, dyscypliny kosztowej oraz utrzymania stabilnych poziomów marż – w tym rocznej marży brutto na poziomie 55,6 proc., wspie-



Sieć marki Sinsay liczy już ponad 2300 salonów

ranej m.in. przez wysoki udział sprzedaży po pełnych cenach i korzystny kurs złotego.

– Za nami rok pełen wyzwań, który w praktyce był testem naszych zdolności operacyjnych wobec bardzo ambitnych planów rozwoju. Rok

temu miałem poczucie, że uruchamiamy nowy rozdział w historii LPP. To właśnie ambicja napędza nas do dalszego wzrostu, jednak zaufanie akcjonariuszy i rynku buduje się nie deklaracjami, lecz rezultatami, osiąganymi konsekwentnie

rok po roku. Dziś, patrząc na wyniki finansowe i poziom rentowności, jestem dumny z tego, dokąd ta droga nas prowadzi. Jednocześnie wiem, że za tym rezultatem stoi przede wszystkim rok bardzo ciężkiej pracy całej organizacji – dużej

dyscypliny operacyjnej, koncentracji na wdrażaniu projektów w życie oraz kontroli kosztów. Wierzę, że wykonana przez nas praca daje solidne podstawy do dalszego, rentownego wzrostu i realizacji naszych długofalowych celów – komentuje Marek Piechocki, prezes zarządu LPP.

Europejska ekspansja

Intensywny plan otwarć salonów zakończono bilansem ponad 1000 nowych salonów marek LPP w ciągu roku oraz wejściem na sześć nowych rynków zagranicznych, w tym szczególnie perspektywiczny region Azji Centralnej. W efekcie sieć marki Sinsay przekroczyła w ubiegłym roku 2300 sklepów, a łączna powierzchnia sprzedaży Grupy LPP zwiększyła się o 25 proc. r/r.

Kierunek automatyzacja

W 2025 r. spółka koncentrowała się na inwestycjach wspierających skalowanie działalności, wzrost efektywności operacyjnej oraz poprawę przewi-

dywalności kosztów. Kluczową rolę odgrywały rozwiązania oparte na sztucznej inteligencji, wykorzystywane m.in. w tworzeniu treści produktowych, obsłudze klienta, projektowaniu kolekcji, personalizacji oferty i rozwoju sieci.

LPP Logistics rozbudowało ponad sześciokrotnie flotę robotów wspierających operacje magazynowe z 555 do ponad 3,5 tys. jednostek łącznie w trzech lokalizacjach w Polsce i Rumunii. Dzięki temu spółka znacząco zwiększyła przepustowość magazynów e-commerce, skróciła czas realizacji zamówień oraz poprawiła elastyczność operacyjną, przygotowując zaplecze pod dalszy dynamiczny wzrost. W listopadzie uruchomiono kolejny magazyn e-commerce w Rumunii, który dodatkowo zwiększył możliwości operacyjne i usprawnił obsługę zamówień internetowych, a podpisana pod koniec roku umowa najmu centrum dystrybucyjnego w tym kraju wzmocni obsługę salonów Grupy w regionie Europy Południowo-Wschodniej.

Spółka Polskie Elektrownie Jądrowe złożyła do Państwowej Agencji Atomistyki wniosek o pozwolenie na budowę elektrowni jądrowej

Mateusz Tkarski
Kraj

Wniosek o zezwolenie na budowę elektrowni jądrowej został złożony. PEJ coraz bliżej rozpoczęcia zasadniczych prac budowlanych.

Polskie Elektrownie Jądrowe złożyły wczoraj do Państwowej Agencji Atomistyki wniosek o pozwolenie na budowę pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce. Powstanie ona w gminie Choczewo.

– To jeden z ważniejszych dni dla realizacji projektu pierwszej polskiej elektrowni jądrowej. Jest to pierwszy i jak na razie jedyny taki wniosek w historii współczesnej Polski, po 1989 roku. Dziękuję wszystkim zaangażowanym w przygotowanie tego obszernego materiału, który zgodnie z zapowiedzią złożyliśmy na koniec pierwszego kwartału tego roku. Ogrom pracy wykonany przez pracowników Polskich Elektrowni Jądrowych i skala samego wniosku liczącego razem z załącznikami ponad 40 tys. stron pokazuje, jak duży i bardzo złożony jest nasz projekt – mówi Marek Woszczyk, prezes

zarządu Polskich Elektrowni Jądrowych.

– Wiedząc, jakie wyzwania stoją zarówno przed nami, jak i regulatorem w kwestii sprawnego procedowania i oceny wniosku, od dłuższego czasu prowadzimy z Państwową Agencją Atomistyki intensywny dialog przedlicencyjny – dodaje Marek Woszczyk.

Złożony przez PEJ dokument to formalny wniosek inwestora, składany do Prezesa PAA zgodnie z wymaganiami określonymi w ustawie Prawo atomowe. Wraz z wnioskiem został załączony zestaw materiałów dowodowych potwierdzających spełnienie wymogów bezpieczeństwa jądrowego, ochrony radiologicznej, ochrony fizycznej oraz zdolności inwestora do realizacji przedsięwzięcia.

Jednym z kluczowych elementów dokumentacji złożonej wraz z wnioskiem o wydanie zezwolenia jest Wstępny Raport Bezpieczeństwa (ang. PSAR – Preliminary Safety Analysis Report). Raport ten należy do najważniejszych załączników, szczegółowo opisując projekt elektrowni wraz z jego lokalizacją. Zawiera on również kompleksowe analizy czynników



Pierwsza elektrownia jądrowa ma mieć trzy bloki energetyczne

technicznych i środowiskowych wykazujące, że projektowane rozwiązania spełniają wszystkie wymagania dotyczące bezpieczeństwa jądrowego, ochrony fizycznej, ochrony radiologicznej oraz zabezpieczeń materiałów jądrowych przewidziane dla tego typu obiektów.

Prezes PAA wydaje decyzję w sprawie zezwolenia na bu-

dowę obiektu jądrowego w terminie 24 miesięcy od złożenia wniosku, z wyłączeniem czasu na ewentualne uzupełnianie dokumentacji przez wnioskodawcę. Przewidywany termin rozpoczęcia budowy to IV kwartał 2028 r., wraz z wylaniem tzw. pierwszego betonu jądrowego. Aby ruszyć z pracami budowlanymi zgodnie

z tym harmonogramem, inwestor musi posiadać zarówno zezwolenie na budowę od Prezesa PAA, jak i pozwolenie na budowę, które wydaje Wojewoda Pomorski. Wniosek w sprawie pozwolenia na budowę PEJ planują złożyć w 2027 roku.

Pierwszy prąd z EJ ma płynąć w 2036 r.

KURSY WALUT

31.03.2026

Kupno/sprzedaż walut Kantor Green, tel. 58 346 02 48, Wrzeszcz przy Manhattanie, Dmowskiego, Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

EUR	424/430 (o)
USD	366/374 (o)
GBP	488/495 (o)
CHF	462/469 (+)

Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska

EUR	424/430 (o)
USD	366/374 (o)
GBP	488/495 (o)
CHF	462/469 (+)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

AUTOREKLAMA

strefa
BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

Motoryzacja kojarzy się nam z maszynami i technologią, a w rzeczywistości to przede wszystkim jest świat ludzi

Plebiscyt Mistrzowie Motoryzacji zaprasza nas do świata ludzi. Bo za każdą naprawą stoi człowiek, a za każdym sprawnym samochodem wiedza, doświadczenie i odpowiedzialność.

Za nami pierwszy tydzień głosowania w Mistrzach Motoryzacji. - To kolejna odsłona największego ogólnopolskiego plebiscytu, w którym najlepsi w branży motoryzacyjnej wybierani są przez klientów. To właśnie ich opinie i głosy decydują, kto najbardziej zasługuje na miano mistrza - mówi Daria Jankiewicz-Kaczmarek, odpowiedzialna za realizację Mistrzów Motoryzacji we wszystkich gazetach Polska

Press Grupy. A wśród plebiscytowych kategorii są takie, jak Mechanik Roku i Warsztat Samochodowy, czyli tak naprawdę ludzie, którym powierzamy samochody. Do przeglądu albo naprawienia konkretnej usterki. Albo takiej, którą trzeba wyśledzić niczym detektyw w sensacyjnym filmie, bo kontrolka się świeci, stuka, puka, a nie wiadomo, co.

Badania pokazują, że Polacy wykazują emocjonalny stosunek do swoich samochodów. I gdy coś zaczyna stukać, zaczyna się coś więcej niż tylko problem z autem. Zaczyna się pytanie: „Do kogo pojechać?”. W czyje ręce oddać ukochane motoryzacyjne „dziecko”? To sprawia, że choć motoryzacja

kojarzy się z maszynami, śrubami i technologią, w rzeczywistości jest przede wszystkim światem ludzi. Mechaników, którzy potrafią usłyszeć więcej, wyśledzić, naprawić, porządnie dokręcić i zadbać o każdy detal. Warsztatów, które są czymś więcej niż miejscem napraw. Są przestrzenią zaufania do pracowników, ich doświadczenia i decyzji.

Dobry mechanik to dziś nie tylko ktoś, kto naprawi, ale też zdiagnozuje problem, zanim stanie się poważny. Kto podpowie, co trzeba zrobić „na już”, a co może jeszcze poczekać. Kto nie gubi się w nowoczesnych systemach, elektronice i coraz bardziej zaawansowanych rozwiązaniach. Z kolei do-

bry warsztat to nie tylko sprzęt i zaplecze techniczne, ale przede wszystkim ludzie, którzy tworzą zespół.

Plebiscyt Mistrzowie Motoryzacji to także okazja, by poznać właśnie kulisy pracy mechaników i warsztatów samochodowych. Bo choć z zewnątrz wszystko może wyglądać podobnie, w środku kryją się bardzo różne historie. Pasje, które zaczęły się jeszcze w dzieciństwie. Przypadki, które przetrwały się w zawód na lata. Trudne naprawy, które kończyły się sukcesem, ale i takie, które uczyły pokory.

Poznajcie historie ludzi i miejsc, które każdego dnia mierzą się z wyzwaniami tej branży!

MISTRZOWIE MOTORYZACJI

Z czasem zwykła ciekawość przerodziła się w pasję



Mateusz Pucek,
Mobilny Serwis Osobowy i Dostawczy, Straszyn

Pan Mateusz walczy w plebiscycie Mistrzowie Motoryzacji 2026 o prestiżowy tytuł Mechanika Roku. Poznajcie Go.

Jego przygoda z motoryzacją zaczęła się w młodym wieku. Zawsze w jakiś sposób ciągnęło Go do samochodów. Interesował się tym, jak działają, co w nich „gra”, lubił słuchać tej symfonii silnika i wszystkich pozostałych elementów pod maską. - Z czasem zwykła ciekawość przerodziła się w pasję, która została ze mną do dziś. Dziś to nie tylko mój zawód, ale coś, co naprawdę lubię robić i co daje mi satysfakcję - wyznaje Mateusz Pucek. Na samej pasji nie poprzestał, w budowaniu zaufania klientów pomogła Mu przede wszystkim uczciwość i dokładność. To gwaranty tego, że

usługa będzie zrobiona profesjonalnie. Zawsze stara się podchodzić do każdej naprawy indywidualnie i wykonać ją tak, jakby robił ją dla siebie. - Ważne jest dla mnie zaufanie klientów, dlatego mówię wprost, co jest do zrobienia i jakie są możliwości.

Lubię swoją pracę i cały czas staram się rozwijać, żeby być na bieżąco i robić to jeszcze lepiej. Cieszę się, że jest to doceniane - podkreśla mechanik. Największą satysfakcję dają Mu trudne i nietypowe usterki, które wymagają dokładnej diagnozy i „pogłównowania”. Lubi moment, kiedy udaje się znaleźć przyczynę i skutecznie ją usunąć. Najlepsze, według pana Mateusza, w tej pracy jest to, że każdy dzień jest inny, a największą nagrodą jest zadowolenie i zaufanie klientów.

Wyzwań nie brakuje, ale to one dają najwięcej radości



Grzegorz Korth
Oes Serwis, Gdańsk

Grzegorz Korth to kolejny nominowany w kategorii Mechanik Roku. Jak sam podkreśla, motoryzacja jest Jego pasją, dlatego praca przynosi Mu codziennie wiele radości.

Jak zaczęła się Jego przygoda z tą branżą? - Od Szkoły Zawodowej im. Jakuba Wejhera w Wejherowie i pasji do motoryzacji - odpowiada nominowany. Właśnie to zainteresowanie światem samochodów sprawiło, że wybrał zawód mechanika. I dzięki temu codziennie może pracować z zaangażowaniem i poświęceniem. A satysfakcja po dobrze wykonanej pracy jest czymś, co dodatkowo motywuje do dalszej pracy i ciągłego rozwoju. Jak zaznacza pan Grzegorz, wyzwania w tej pracy są

tym, co uwielbia. To często zagadki, które wymagają dużej wiedzy i umiejętności, a także czasu, jednak w ich rozwiązywaniu pomagają Mu takie cechy jak dokładność, staranność i zaangażowanie w to, co robi. Mimo lat spędzonych w zawodzie zapału Mu nie brakuje, im więcej napraw, tym większe doświadczenie i większa wiedza, którą wykorzystuje przy kolejnych zleceniach.

Jaki problem lub naprawa sprawiają Mu największą satysfakcję? - Najbardziej satysfakcjonujące są prace nie do naprawy z innych warsztatów, które coraz częściej do nas trafiają, a my jako zespół zawsze staramy się podołać wyzwaniu i nie zostawiamy klienta bez pomocy - odpowiada Grzegorz Korth.

LIDERZY W SKALI WOJEWÓDZTWA WE WSZYSTKICH KATEGORIACH

MECHANIK ROKU

1. **Sebastian Kokot**, Automatik Serwis, Mosty
2. **Grzegorz Smuraga**, AutoFach Grzegorz Smuraga, Główny
3. **Sebastian Kopania**, Mechanika pojazdowa Sebastian Kopania, Barlewicki

WARSZTAT SAMOCHODOWY ROKU

1. **Plichta Blacharstwo Lakiernictwo**, Rozpędziny, Przyszczyna 5
2. **Autoconsult TBC Sp. o.o.**, Pruszcz Gdański, Łukasiewicz 6
3. **Beta-Serwis**, Łężyce, Wierzbowa 6

INSTRUKTOR JAZDY ROKU

1. **Bartosz Łastowski**, OSK Blastowski, Gdańsk
2. **Paweł Karkusiewicz**, OSK Perfekt, Słupsk
3. **Anna Bartkowska**, Elka School, Gdynia

SZKOŁA JAZDY ROKU

1. **OSK Formela**, Sierakowice, Kartuska 23A
2. **Szkoła Jazdy Elf**, Słupsk, Szymanowskiego 5
3. **OSK Piotr Lubera**, Kwidzyn, 15 Sierpnia 15

KIEROWCA ROKU

1. **Jakub Poniatowski**, WZU Henryk Kwidziński, Gdańsk
2. **Weronika Siemińska**, PKA, Gdynia
3. **Maciej Janicki**, JanKam, Słupsk

DORADCA DS. SPRZEDAŻY SAMOCHODÓW ROKU

1. **Adam Stempniewski**, Toyota Walder, Rumia
2. **Jacek Klimowicz**, Hyundai Gołębiewski, Starogard Gdański
3. **Sebastian Majewski**, Simplease, Gdańsk

FIRMA TRANSPORTOWA ROKU

1. **T4YOU przewozy Polska - Anglia - Szkocja**, Starogard Gd., Powstańców Warszawskich
2. **DK TRANS Dawid Rogucki**, Suchy Dąb, Sportowa 26
3. **Mk Trans Słupsk**, Słupsk, Kółkająca

AUTO DETAILING ROKU

1. **OLT Auto Detailing**, Sztum
2. **GleamWorks**, Dębogórze, Oliwkowa 7
3. **Łśniaca Fura Auto Detailing**, Gdańsk, Trakt Św Wojciecha 209A

Sprawdź aktualne wyniki i głosuj na:
www.dziennikbaltycki.pl/moto

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

ELEKTROWNIA JĄDROWA

Pierwszy krok w stronę budowy

Prezes Polskich Elektrowni Jądrowych (PEJ) Marek Woszczyk poinformował we wtorek, że spółka złożyła wniosek do prezesa Państwowej Agencji Atomistyki (PAA) o zezwolenie na budowę pierwszej polskiej elektrowni jądrowej w gminie Choczewo na Pomorzu.

- Zgodnie z deklaracjami, zresztą wielokrotnie przeze mnie osobiście, czy przez koleżanki i kolegów z zarządu podnoszonymi, dotrymujemy przyrzeczenia wobec nas samych złożonego i składamy

dzisiaj formalnie wniosek do Państwowej Agencji Atomistyki o wydanie zezwolenia na budowę pierwszej polskiej elektrowni jądrowej w Choczewie - powiedział Woszczyk we wtorek na konferencji prasowej.

Pierwsza polska elektrownia jądrowa ma powstać w gminie Choczewo na Pomorzu.

Inwestorem i przyszłym operatorem jest spółka Polskie Elektrownie Jądrowe, należąca w całości do Skarbu Państwa, a wykonawcą - konsorcjum Westinghouse-Bechtel.

POGODA

Zima zaatakowała południe



FOT. GRZEGORZ MONOT

Cały obszar Tatrzańskiego Parku Narodowego został wczoraj po południu zamknięty do odwołania dla ruchu turystycznego - poinformowały władze parku. Powodem są łamiące się pod ciężarem śniegu drzewa i gałęzie, które stwarzają zagrożenie dla osób przebywających w górach i znaczny stopień zagrożenia lawinowego.

TRAGEDIA

Wnuk usłyszał zarzuty zabójstwa

Prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie zabójstwa dwóch osób, do którego doszło w poniedziałek w Wołominie. Zatrzymano wnuka ofiar, który we wtorek w szpitalu usłyszy dwa zarzuty zabójstwa. Grozi mu nawet dożywocie.

W poniedziałek, w jednym z mieszkań w Wołominie, znaleziono ciała dwóch starszych osób. Na miejscu był też ranny,

młody mężczyzna, który trafił do szpitala. To wnuk ofiar.

- Prokurator wydał już postanowienie o przedstawieniu zarzutów i w szpitalu będą wykonywane czynności z podejrzanym mężczyzną. Usłyszy on dwa zarzuty zabójstwa - poinformowała rzeczniczka Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga prok. Karolina Staros.

PALIWA

- Jeśli chodzi o turystykę paliwową, to analizujemy to bardzo dokładnie (...). Gdy będziemy wiedzieli, że turystyka zaburza podaż na stacjach i takie informacje otrzymamy ze strony Orłenu, Ministerstwa Aktywów Państwowych, to nie wykluczamy decyzji o ograniczeniu w zakresie sprzedaży paliw dla obcokrajowców - albo terytorialnego, albo na terenie całego państwa - powiedział minister energii Miłosz Motyka.

”

Egzamin na prawo jazdy musi nadążać za rzeczywistością, od nowych technologii po zmieniające się zachowania i przepisy

Marcin Ślęzak szef Instytutu Transportu Samochodowego

Patriot z Polski trafi na Bliski Wschód? MON zaprzecza

Adam Kielar
Warszawa

Nasze baterie Patriot i ich uzbrojenie służą do ochrony polskiego nieba i wschodniej flanki NATO; nic w tej kwestii się nie zmienia i nigdzie nie planujemy ich przemieszczać - oświadczył wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

O sprawie napisał dziennik „Rzeczpospolita”. Według doniesień gazety, w czasie nieoficjalnych rozmów polsko-amerykańskich, Waszyngton miał zasugerować przeniesienie jednej z rozmieszczonych w Polsce baterii systemu Patriot na Bliski Wschód.

Wszystko w związku z odwetowymi uderzeniami Iranu, który odpowiada ostrzałem na amerykańsko-izraelskie natoty.

W Polsce znajdują się dwie baterie systemu Patriot, razem liczące 16 wyrzutni. Zostały dostarczone do Polski trafiły do 3. Brygady Rakietowej Obrony Powietrznej w Sochaczewie (woj. mazowieckie) i w grudniu 2025 r. ogłoszono ich pełną gotowość operacyjną.

W latach 2027-2029 do Polski trafić ma kolejnych 48 wyrzutni Patriot, czyli następne 6 baterii. Poza jednostką w Sochaczewie mają one wejść na wyposażenie dywizjonów obrony powietrznej w Bytomiu, Gdyni oraz Skwierzynie w woj. lubuskim



FOT. MARCIN OBARA

Władysław Kosiniak-Kamysz: Bezpieczeństwo Polski jest absolutnym priorytetem

A to jeszcze nie wszystko. Według informacji „Rz”, USA sondowały także możliwość przekazania Amerykanom pocisków PAC-3 MSE, które trafiły już do Wojska Polskiego.

Firma Lockheed Martin w 2025 roku wyprodukowała ok. 600 takich pocisków, a tylko przez pierwsze 16 dni wojny z Iranem, amerykańska armia zużyła ich ponad 1,5 tysiąca. Oznacza to, że odtworzenie tego, co wystrzelono w tak krótkim czasie, zajmie Amerykanom dwa lata, a konflikt trwa.

Oficjalnie, MON dementuje doniesienia o naciskach ze strony Stanów Zjednoczonych.

- W żaden sposób Amerykanie nie naciskają w tych sprawach - powiedział „Rzeczpospolitej” Janusz Sejmej, rzecznik resortu.

Zaprzeczył temu także płk Grzegorz Polak, rzecznik Agencji Uzbrojenia. Głos zabrał również minister obrony narodowej, Władysław Kosiniak-Kamysz.

„Nasze baterie Patriot i ich uzbrojenie służą do ochrony polskiego nieba i wschodniej flanki NATO. Nic w tej kwestii

się nie zmienia i nigdzie nie planujemy ich przemieszczać! Nasi sojusznicy dobrze wiedzą i rozumieją, jak ważne mamy tu zadania. Bezpieczeństwo Polski jest absolutnym priorytetem” - napisał wicepremier na X.

Również wiceszef MON Cezary Tomczyk napisał, że „polskie Patrioty zostają w Polsce, mają swoje zadanie w kraju - to obrona Polski i wschodniej flanki NATO”.

W połowie marca premier Donald Tusk wykluczył udział polskich wojsk w konflikcie na Bliskim Wschodzie.

- Polska nie wyśle swoich wojsk do Iranu. Ten konflikt nie dotyczy bezpośrednio naszego bezpieczeństwa. Mamy inne zadania w ramach NATO. Dotyczy to zarówno naszych sił lądowych, powietrznych jak i morskich - mówił szef rządu.

Poza Patriotami, istotnym elementem obrony Polski jest baza w Redzikowie k. Słupska (woj. pomorskie), która osiągnęła status operacyjny 15 grudnia 2023 r. Podstawą prawną bazy stanowi umowa zawarta pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Polską jako teren zamknięty na terytorium Polski.

Baza zapewnia bezpieczeństwo państw NATO, UE, w tym Polski, przed zagrożeniami ataku rakietami balistycznymi z powietrza. Decyzją szczytu Sojuszu Północnoatlantyckiego baza została włączona w NATO-wską tarczę antyrakietową. PAP

Sztuczna inteligencja tematem posiedzenia rządu. Tusk: Polska musi być przyjazna dla nowych technologii

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Polska musi być państwem najbardziej przyjaznym dla nowych technologii, w tym sztucznej inteligencji; równocześnie należy wyprzedzać czas, tak, aby chronić ludzi przed jej negatywnymi konsekwencjami - powiedział Donald Tusk.

Wczoraj po godz. 12 rząd rozpoczął posiedzenie, którego jed-

nym z punktów jest projekt ustawy o systemach sztucznej inteligencji. Powołany ma zostać organ nadzoru rynku AI, czyli Komisja Rozwoju i Bezpieczeństwa Sztucznej Inteligencji. Zgodnie z projektowanymi przepisami do komisji będzie można m.in. składać indywidualne skargi na działanie systemów AI. Zadaniem Komisji będzie również prowadzenie kontroli, które mają sprawdzić, czy technologie oparte na sztucznej inteligencji spełniają wymogi

polskich i europejskich przepisów. Przed rozpoczęciem posiedzenia rząd premier powiedział, że projekt ma na celu ochronę obywateli przed negatywnymi konsekwencjami stosowania sztucznej inteligencji oraz „złymi zamiarami” ludzi, który jej używają. - To niestety już nie jest lęk abstrakcyjny. Widać wyraźnie wszędzie na świecie, że sztuczna inteligencja może być wykorzystywana dla dobrych celów, ale może być także wykorzystywana prze-

ciwko człowiekowi, jego dobru imieniu, jego własności intelektualnej, itd. - ocenił.

Tusk podkreślił, że Polska jest jednym z pierwszych europejskich krajów, które przygotowały tego typu regulację.

Zaznaczył ponadto, że intencją proponowanych zmian jest, aby zmiany chroniące ludzi przed negatywnymi konsekwencjami stosowania sztucznej inteligencji nie utrudniały równocześnie rozwoju tego sektora. PAP

Potężny wybuch w hotelu w hiszpańskim kurorcie. To cud, że nikt nie zginął

Kazimierz Sikorski
Hiszpania

Część piątego piętra czterogwiazdkowego hotelu Olas w Almunecar, w hiszpańskiej Grenadzie, została poważnie uszkodzona w wyniku eksplozji. Policja nazwała „cudem”, że nikt nie zginął.

Do wybuchu w hotelu, który był zapełniony w 60%, a wraz z nadejściem przerwy wielkocennej zaczęli przybywać kolejni goście, doszło, gdy pracownicy firmy energetycznej uzupełniali zbiorniki paliwa do kotła na tarasie.

Płomienie szybko ogarnęły górne piętro, a kłęb dymu był widoczny z odległości kilku kilometrów. Ratownicy pomogli personelowi hotelu w ewaku-

acji wczasowiczów, gdy strażacy walczyli z pożarem.

Nikt nie zginął, jedna osoba została ranna - to kierowca ciężarówki z propanem. Napelniał on gazem bojler w pralni na piątym piętrze, doznał urazu głowy i został natychmiast przewieziony do szpitala w pobliskim mieście Motril.

Ewakuowano 44 gości. Część piątego piętra hotelu jest poważnie uszkodzona.

Obszar najbardziej dotknięty pożarem był wtedy pusty, co zapobiegło tragedii. Eksplozja spowodowała runięcie części dachu na ulicę, ale nie doszło do wypadków. Szkody dotyczyły głównie mienia.

Miejscowe władze podjęły dochodzenie w sprawie tego groźnego incydentu.

PAP



Mówi się o cudzie, że nikt nie zginął podczas pożaru w hiszpańskim mieście Almunecar

4. rocznica zbrodni w Buczy. Europa nie zapomniała

Oprac. Karolina Wrońska
Ukraina

Wczoraj szefowa dyplomacji UE Kaja Kallas i ministrowie spraw zagranicznych krajów unijnych, w tym z Polski Radosław Sikorski, odwiedzili Buczę w czwartą rocznicę rosyjskiej zbrodni.

Jak poinformował korespondent Interfax-Ukraina, ministrowie złożyli znicze pod pomnikiem ofiar zbrodni w Buczy i oddali hołd pamięci Ukraińców, brutalnie zamordowanych w tym miejscu cztery lata temu. Odwiedzili też cerkiew, w której znajduje się wystawa zdjęć i filmów dokumentujących rosyjskie okrucieństwa w Buczy.

Kallas podkreśliła, że Europa nie pozwoli, by Ukraina zniknęła z pola zainteresowania społeczności międzynarodowej w obliczu wojny na Bliskim Wschodzie. Zaznaczyła, że osiągnięcie sprawiedliwego i trwałego pokoju nie jest możliwe bez pociągnięcia Rosji do odpowiedzialności za popełnione zbrodnie.

Szefowa dyplomacji UE podkreśliła, że Ukraina jest częścią Europy, dlatego Europa „również pragnie, aby wojna zakończyła się sprawiedliwym i trwałym pokojem”. Przypomniała, że zbrodnie wojenne popełnione przez Rosję „niestety nie są odosobnionymi przypadkami”.

„To scenariusz, który Rosja stosuje wszędzie tam, gdzie



Ministrowie złożyli znicze pod pomnikiem ofiar zbrodni w Buczy i oddali hołd pamięci Ukraińców, brutalnie zamordowanych w tym miejscu cztery lata temu

okupuje terytorium, i o tym musimy pamiętać. Dlatego głównym celem naszej dzisiejszej wizyty z ministrami spraw zagranicznych państw Unii Europejskiej jest zapewnienie odpowiedzialności. Bez odpowiedzialności, jeśli te zbrodnie pozostaną bezkarne, nie ma możliwości osiągnięcia sprawiedliwego i trwałego pokoju” - wyjaśniła Kallas.

Według Andrieja Sybihi, ministra spraw zagranicznych Ukrainy, obecna linia frontu na Ukrainie stanowi również granicę prawa międzynarodowego i wartości wspólnych z Eu-

ropą. „Być może jak w żadnym innym mieście, właśnie w Buczy odczuwa się, że przyszłość Europy, bezpieczeństwo Europy rozstrzyga się właśnie tutaj, na Ukrainie” - powiedział Sybiha.

Minister podkreślił również znaczenie pociągnięcia agresora

Okupacja Buczy trwała 33 dni. W mieście i okolicach siły rosyjskie zabiły w tym czasie ponad 400 cywilów, w tym 37 dzieci

do odpowiedzialności dla osiągnięcia sprawiedliwego pokoju. „Pociągnięcie agresora do odpowiedzialności jest nieodłączną częścią trwałego, godnego i sprawiedliwego pokoju” - oznajmił.

Siły rosyjskie wkroczyły do Buczy, miejscowości położonej na północno-zachodnich przedmieściach Kijowa, na początku marca 2022 r. Po wyzwoleniu miasteczka przez wojska ukraińskie na jaw wyszły zbrodnie, których dopuścili się tam rosyjscy żołnierze na mieszkańcach.

PAP

Skradziony obraz van Gogha wrócił do muzeum

Oprac. Alina Mazurska
Holandia

Obraz Vincenta van Gogha „Wiosenny ogród”, skradziony w 2020 r. z muzeum Singer Laren, po odzyskaniu i trwającej rok konserwacji wrócił do Groninger Museum. Od wczoraj można go oglądać.

Dzieło „Lentetuin, de pastorie-tuin te Nuenen in het voorjaar” („Wiosenny ogród, ogród plebanii w Nuenen wiosną”) zostało skradzione 30 marca 2020 roku z muzeum Singer Laren, które prezentowało je czasowo po wypożyczeniu z Groninger Museum. Do kradzieży doszło w dniu urodzin Vincenta van Gogha. Sprawa odbiła się szerokim echem w Holandii i poza jej granicami, ponieważ chodziło o jedno z najbardziej rozpoznawalnych dzieł pozostających

w kolekcji muzealnej. Po odzyskaniu obrazu okazało się, że dzieło zostało uszkodzone. Początkowo muzeum pokazywało je w tym stanie, aby uświadomić zwiedzającym skutki kradzieży i sposób, w jaki przestępstwo wpływa na stan zabytków. Następnie rozpoczęto trwającą około roku konserwację.

W sprawie kradzieży skazany został 59-letni Nils M. z Baarn. Według informacji podawanych przez holenderskie media mężczyzna podczas tego samego przestępstwa ukradł również inne dzieło malarskie. Sąd wymierzył mu karę ośmiu lat pozbawienia wolności.

Powrót „Wiosennego ogrodu” na ekspozycję kończy jeden z najgłośniejszych w ostatnich latach przypadków kradzieży dzieł sztuki w Holandii.

PAP

Niespokojnie w całej Zatoce. USA zaatakowały skład amunicji w irańskim Isfahanie

Oprac. Alina Mazurska
Iran

Armia USA przeprowadziła w nocy z poniedziałku na wtorek atak na skład amunicji w irańskim Isfahanie - podał dziennik „Wall Street Journal”. Jednocześnie Arabia Saudyjska i ZEA przechwyciły irańskie rakiet.

Według dziennika, który powołuje się na anonimowego amerykańskiego urzędnika, wojsko wykorzystało w nocy „dużą liczbę” wążących po około 900 kg bomb przeciwbunkrowych do zniszczenia arsenału. Prezydent USA Donald Trump zamieścił na platformie Truth Social trzydziestojednosekundowe nagranie, na którym widać potężne eksplozje. Osobno telewizja CNN potwierdziła



Kłęby dymu widać było z daleka

wybuchy w pobliżu meczetu Mosalla. Ich długość i intensywność (tzw. wtórne eksplozje) sugerują, że uderzenie skutecznie zdetonowało składowaną tam amunicję.

Irańskie media doniosły także o wybuchach w wielu

częściach Teheranu i przerwach w dostawach prądu. Niedługo wcześniej izraelska armia wezwała mieszkańców dzielnicy mieszkalnej w stolicy Iranu do pozostania w schronach w oczekiwaniu na atak wymierzony w „infrastrukturę wojskową”.

Rzecznik irańskiego MSZ Esmail Bagei stanowczo odrzucił twierdzenia o prowadzonych rozmowach dyplomatycznych. - Nie prowadziliśmy żadnych negocjacji z Ameryką w ciągu tych trzydziestu jeden dni - przekazał w oświadczeniu, dodając, że amerykańskie propozycje dotarły do jego kraju jedynie przez wyznaczonych pośredników.

W odpowiedzi na trwające od ponad miesiąc uderzenia Izraela i USA władze w Teheranie zatwierdziły plan wprowadzenia opłat za przepływ przez

Cieśninę Ormuz oraz zakazu wstępu dla statków z państw nakładających sankcje. Od początku konfliktu ruch na tym szlaku, przez który w normalnych warunkach przepływa około 20 proc. światowego wolumenu ropy, spadł o 95 proc.

„Izraelska armia zidentyfikowała pociski wystrzelone z Iranu w kierunku terytorium Izraela. Systemy obronne są w akcji, aby przechwycić to zagrożenie” - informowała armia na Telegramie, a kilka minut później odwołała alarm. Według AFP nad Jerozolimą w ciągu nocy słychać było ok. 10 eksplozji. Izraelskie wojsko przekazało, że podczas walk w południowym Libanie zginęło czterech żołnierzy, a dwóch zostało rannych.

Niespokojnie było również w innych państwach regionu.

PAP

W NUMERZE:

Za ten zabieg płacisz nawet 600 zł. Na NFZ zrobisz go za darmo

Usuwanie kamienia nazębnego, czyli skaling, to zabieg wykonywany w gabinecie dentystycznym, który ma

na celu wyczyszczenie zębów z zalegającej na ich powierzchni płytki nazębnej. Płytką nazębną to zmineralizowany osad, nazywany też kamieniem nazębnym, w którego skład wchodzi resztki pokarmów, ślina, śluz, komórki nabłonka oraz bakterie.

ZA TYDZIEŃ:

- Czy gorzka czekolada jest zdrowa i pomaga się odchudzać?
- Które sanatorium wybrać na turnus finansowany z NFZ? Ranking najlepszych sanatoriów



FOT. FREEPIK

Autyzm u kobiet i dziewcząt – objawy, trudności z diagnozą i życie w spektrum

Gabriela Fedyk
redakcja@stronazdrowia.pl

Spektrum autyzmu u dziewcząt i kobiet często bywa niewidoczne, przez co diagnoza jest opóźniona lub błędna. Objawy mogą wyglądać inaczej niż u mężczyzn – kobiety często maskują trudności.

O tym, jak rozpoznać autyzm u kobiet, jakie są różnice w diagnozie i codziennym funkcjonowaniu, mówią psychiatra Konrad Jurczakowski i psycholożka Sylwia M. Bartczak. Oto co warto wiedzieć.

Jak objawia się spektrum autyzmu u dziewczynek?

Spektrum autyzmu u dziewcząt i chłopców może przejawiać się w różny sposób. Wynika to zarówno z różnic biologicznych, jak i społecznych oczekiwań wobec płci.

- Chłopcy często wykazują bardziej wyraziste objawy, takie jak agresja, nadpobudliwość czy trudności w komunikacji werbalnej, które są łatwiejsze do zauważenia i zdiagnozowania – mówi Sylwia M. Bartczak, psycholożka z Centrum Medycznego Enel-Med. - U dziewcząt spektrum autyzmu może objawiać się subtelniej – mogą one lepiej maskować swoje trudności, np. przez naśladowanie zachowań rówieśniczych czy stwarzanie pozorów normatywności w zakresie interakcji społecznych. Z tego powodu diagnoza u dziewcząt jest często późniejsza lub nieprecyzyjna.

Jak mówi Konrad Jurczakowski, lekarz psychiatrii z Poradni Zdrowia Psychicznego Harmonia Grupy LUX MED, dziewczynki zazwyczaj lepiej dopasowują się do otoczenia.

- Często uczą się przez obserwację, jak prowadzić rozmowę, utrzymywać kontakt wzrokowy czy odczytywać emocje innych. Potrafią „wtopić się” w grupę, choć kosztuje je to dużo energii i wysiłku – wyjaśnia psychiatra.

Jak podkreśla ekspert, zamiast wycofania dziewczynki mogą być nadmiernie grzeczne lub próbować zyskać akceptację,



Eksperti podkreślają, że diagnoza autyzmu u kobiet bywa wyzwaniem

nawet jeśli czują się inne. Lekarz zwraca też uwagę na ich zainteresowania – również bywają bardzo intensywne, ale częściej mieszczą się w społecznie akceptowanych ramach. Mogą to być np. konie, mitologia, postacie z literatury czy seriali. Pojawia się tu też silna potrzeba rutyny, przewidywalności, perfekcyjnego wykonywania zadań.

- Coraz lepsze zrozumienie tych różnic pozwala skuteczniej i wcześniej rozpoznawać spektrum autyzmu także u dziewcząt, których objawy wcześniej mogły pozostawać niezauważone – zaznacza Konrad Jurczakowski.

Jak rozpoznać autyzm u kobiet?

Eksperti podkreślają, że diagnoza autyzmu u kobiet bywa wyzwaniem. Spowodowane jest to m.in. subtelniejszymi objawami oraz różnicami

w sposobie manifestowania trudności w porównaniu do chłopców.

- Kobiety mogą stosować strategie maskowania, czyli mimikować zachowania społeczne, co sprawia, że objawy stają się mniej widoczne, szczególnie w młodszych latach życia. Dlatego diagnoza często pojawia się dopiero w dorosłym wieku, kiedy trudności życiowe, takie jak stres związany z pracą czy relacjami międzyludzkimi, stają się bardziej widoczne – tłumaczy psycholożka Sylwia M. Bartczak.

Objawy spektrum autyzmu u kobiet i dziewcząt mogą być trudne do wykrycia, bo pacjentki często maskują trudności

Psychiatra Konrad Jurczakowski wyjaśnia, na czym polega proces diagnostyczny.

- Opiera się on głównie na dokładnym wywiadzie klinicznym, który obejmuje ocenę przebiegu rozwoju psychoruchowego, styl funkcjonowania w dzieciństwie, relacje społeczne, zainteresowania, reakcje emocjonalne i sensoryczne. Równie ważne jest badanie psychiatryczne, oceniające obecne trudności i zgodność objawów z kryteriami diagnostycznymi aktualnych klasyfikacji psychiatrycznych, oraz ocena psychologiczna, często z użyciem testów przesiewowych oraz narzędzi diagnostycznych, np. test ADOS-2 – mówi lekarz.

Jak dodaje, zgodnie z aktualnymi rekomendacjami (m.in. NICE), rozpoznanie powinno opierać się na wielu źródłach informacji i być stawiane przez doświadczony zespół specjalistów,

z uwzględnieniem specyfiki prezentacji objawów u kobiet.

Psychiatra podkreśla, że kobiety w spektrum potrafią „maskować” trudności, ucząc się społecznych schematów i dopasowywania do oczekiwań otoczenia.

- W codziennym funkcjonowaniu wygląda to na „radzenie sobie”, ale bywa okupione ogromnym wysiłkiem psychicznym i fizycznym. Dlatego tak istotne jest indywidualne, uważne podejście diagnostyczne.

Jak rozpoznać autyzm u dorosłej kobiety?

Zdiagnozowanie spektrum autyzmu u dorosłych kobiet może być trudne. Jakich objawów autyzmu u dorosłych kobiet?

- Diagnoza u dorosłych może być bardziej złożona, bo z biegiem lat wiele osób w spektrum

wykształca skuteczne strategie przystosowawcze – tłumaczy psychiatra Konrad Jurczakowski.

Kobiety przez lata obserwacji i naśladowań potrafią wypracować zdolności społeczne. Ich interakcje mogą opierać się na zapamiętanych „skryptach” rozmowy. Jednak ma to swoje konsekwencje.

- Wysiłek wkładany w dopasowanie się do otoczenia często prowadzi do wewnętrznego przeciążenia, objawiającego się zmęczeniem, lękiem lub poczuciem wyczerpania po kontaktach społecznych – mówi lekarz.

Psycholożka Sylwia M. Bartczak dodaje, że w przeciwieństwie do dzieci, które często przeżywają trudności w szkole, dorośli nauczyli się funkcjonować w społeczeństwie. Może to prowadzić do pomyłek diagnostycznych.

Ciąg dalszy na str. 11

FOT. FREEPIK / K. JURCZAKOWSKI / S.M. BARTCZAK

Za ten zabieg płacisz nawet 600 zł. Na NFZ zrobisz go za darmo. Każdy może z niego skorzystać

Ingrid Hintz-Nowosad
Ingrid.Hintz@polskapress.pl

Zamiast płacić nawet 600 zł w prywatnym gabinecie, możesz zrobić go za darmo na NFZ. Ten podstawowy zabieg wykonasz raz w roku na fundusz.

Usuwanie kamienia nazębnego, czyli skaling to zabieg wykonywany w gabinecie dentystycznym, który ma na celu wyczyszczenie zębów z zalegającej na ich powierzchni płytki nazębnej. Płytkę nazębną to zmineralizowany osad nazywany też kamieniem nazębnym, w którego skład wchodzi resztki pokarmów, ślina, śluz, komórki nabłonka oraz bakterie.

Szczoteczka i nić dentystryczna, nawet prawidłowo i często stosowane, nie wystarczą, aby usunąć kamień nazębny. Skaling usuwa twarde złoże za pomocą ultradźwiękowego skalera i narzędzi ręcznych, takich jak kirety, curetki czy haki. Zalecany jest w przypadku obecności kamienia nazębnego, zapalenia dziąseł, paradontozy.

Mechaniczne usuwanie kamienia odbywa się za pomocą specjalistycznych narzędzi, takich jak skalery ultradźwiękowe lub narzędzia ręczne.

Istnieją dwa rodzaje kamienia nazębnego:

- naddziąsłowy, który tworzy się powyżej brzegu dziąsła,
- poddziąsłowy, który powstaje w kiesionkach dziąsłowych.

Oba rodzaje są niebezpieczne dla zdrowia, ponieważ mogą prowadzić do rozwoju chorób przyzębia i w efekcie nawet do utraty zębów. Przyczyniają się one także do rozwoju stanu za-



Za darmo na NFZ możesz wykonać raz w roku usunięcie kamienia nazębnego

palnego, który z kolei może doprowadzić do miażdżycy, nadciśnienia, cukrzycy, uszkodzenia nerek, zaburzeń pracy serca, a nawet śmierci.

- Zalecam regularną kontrolę, a u osób ze skłonnością do odkładania kamienia nazębnego nawet raz na 3 miesiące. Jest to ważne ze względu na to, że kamień nazębny ma negatywny wpływ na tkanki otaczające ząb. Kamień poddziąsłowy wnika w przestrzeń między dziąsłem a korzeniem zęba, doprowadzając do powstania stanu zapalnego, a w efekcie do miejscowego zaniku kości, co prowadzi do rozchwiania zębów - podkreśla lekarz dentysta Aleksandra Nowicka z przychodni uMedyka w Radzyminie.

Wiele osób myli skaling z piaskowaniem zębów. Czym więc się różni piaskowanie od usuwania kamienia? Skaling i piaskowanie to dwa różne zabiegi. Skaling jest zabiegiem bardziej inwazyjnym od piaskowania. Skaling koncentruje się na usuwaniu twardego kamienia nazębnego i ma na celu poprawę zdrowia dziąseł, podczas gdy piaskowanie skupia się na usuwaniu osadów i przebarwień, poprawiając estetykę zębów.

Piaskowanie to usuwanie osadów i przebarwień z powierzchni zębów za pomocą piasku stomatologicznego, który jest nakładany na zęby pod ciśnieniem wody. W ten sposób zęby są polerowane i zostaje z nich usunięty osad powstały na skutek spożywania kawy, herbaty czy palenia tytoniu. Cze-

sto oba te zabiegi są wykonywane razem, aby osiągnąć optymalny efekt higienizacji jamy ustnej.

Narodowy Fundusz Zdrowia refunduje skaling wraz z instruktażem higieny jamy ustnej raz w roku dla wszystkich osób objętych ubezpieczeniem społecznym. Natomiast piaskowanie nie jest refundowane i trzeba za nie zapłacić z własnej kieszeni.

Natomiast skaling bezpłatnie 2 razy w roku, czyli co 6 miesięcy mogą wykonać kobiety w ciąży i płożu. Pamiętaj, że w ramach NFZ za darmo możesz też wykonać 3 razy w roku przegląd jamy ustnej.

Jak skorzystać z bezpłatnego usuwania kamienia nazębnego na NFZ?

Aby skorzystać z bezpłatnego usuwania kamienia nazębnego (skalingu) na NFZ, skorzystaj z naszych wskazówek, które pomogą ci krok po kroku wykonać ten zabieg:

- Znajdź stomatologa z umową z NFZ - skorzystaj z wyszukiwarki placówek NFZ dostępnej na stronie internetowej funduszu. Możesz również zapytać w lokalnym oddziale NFZ o listę stomatologów, którzy mają podpisaną umowę z funduszem.

- Umów się na wizytę - skontaktuj się z wybranym gabinetem stomatologicznym i umów się na wizytę. Do stomatologa nie potrzebujesz skierowania.

- Przygotuj się do wizyty - zabierz ze sobą dokument potwier-

dający tożsamość (np. dowód osobisty). Weź też ze sobą dokumentację medyczną, jeśli posiadasz.

- Zabieg skalingu - podczas wizyty stomatolog zrobi przegląd jamy ustnej i oceni stan uzębienia. Jeśli stwierdzi obecność kamienia nazębnego, wykona zabieg skalingu. Zabieg może wykonać stomatolog lub higienistka stomatologiczna. Nie powinien on być bolesny, możesz jednak odczuwać dyskomfort. W przypadku odczuwania bólu, szczególnie przy czyszczeniu kamienia poddziąsłowego, możesz poprosić o znieczulenie miejscowe. Pamiętaj, że wszystkie rodzaje znieczulenia stosowane przez stomatologów, którzy mają podpisaną umowę z NFZ, są bezpłatne. Dotyczy to zarówno znieczulenia nasiękowego, jak i przewodowego.

Skaling możesz też wykonywać częściej niż raz w roku, ale wtedy musisz już za niego zapłacić. W prywatnym gabinecie za skaling naddziąsłowy zapłacisz od 100 do 300 złotych.

Natomiast skaling poddziąsłowy zwykle jest droższy, ponieważ jest bardziej skomplikowany i jego cena waha się od 200 do nawet 600 złotych, jeśli chcesz go wykonać w pakiecie razem z piaskowaniem, polerowaniem i fluoryzacją zębów. Zabiegi te są zalecane po skalingu, ponieważ wzmacniają efekty zabiegu, usuwają osady i wygładzają ich powierzchnię, co zabezpiecza zęby przed ponownym nadmiernym odkładaniem się płytki nazębnej.

Autyzm u kobiet i dziewcząt - subtelne objawy, trudności z diagnozą i życie w spektrum

Ciąg dalszy ze str. 10

- W przypadku kobiet diagnoza może zostać opóźniona, gdyż objawy są subtelniejsze i mogą zostać pomyłone z problemami emocjonalnymi, lękowymi lub depresyjnymi - dodaje ekspertka.

Konrad Jurczakowski podkreśla, że coraz więcej kobiet samodzielnie zgłasza się do diagnozy, mając świadomość, że ich sposób odczuwania i funkcjonowania nie mieści się w typowych ramach.

- Coraz większa dostępność specjalistów rozumiejących kobiety profil spektrum ułatwia postawienie trafnej diagnozy i znalezienie odpowiedniego wsparcia - mówi lekarz.

Jak zachowuje się kobieta z autyzmem? Trudności w byciu kobietą w spektrum

Sylvia M. Bartczak podkreśla, że dziewczęta i kobiety w spektrum autyzmu borykają się z wieloma wyzwaniami, które są specyficzne dla ich płci.

- Przede wszystkim są narażone na duży stres związany z normami społecznymi, które oczekują od nich określonych ról i zachowań. Kobiety mogą mieć trudności w utrzymywaniu bliskich relacji, ponieważ ich zachowania społecznego wycofania mogą być niezrozumiane przez innych - wyjaśnia ekspertka.

Wiele z nich często boryka się z problemami emocjonalnymi, takimi jak lęk i depresja, które mogą wynikać z długotrwałego napięcia związanego z próbą dopasowania się do społecznych oczekiwań. Życie codzienne mogą utrudniać też trudności w komunikacji, nadwrażliwość na bodźce i zmniejszona zdolność do rozumienia niuansów emocjonalnych.

Lepsze funkcjonowanie, czyli jak dziewczęta i kobiety w spektrum mogą sobie pomóc na co dzień

Eksperci zwracają uwagę, że istnieje wiele strategii, które mogą pomóc dziewczętom i kobietom w spektrum autyzmu lepiej funkcjonować w codziennym życiu.

- Największym zasobem jest zrozumienie i akceptacja własnego sposobu funkcjonowania. Planowanie dnia, tworzenie rutyny, ograniczanie przeciążenia bodźcami oraz zapewnianie sobie przestrzeni na regenerację to elementy, które realnie pomagają zachować równowagę. Warto korzystać z narzędzi wspierających organizację, takich jak aplikacje, listy zadań

czy planery wizualne - mówi psychiatra.

Psycholożka wskazuje też na otwartość na wsparcie - zarówno w zakresie psychologicznym, jak i społecznym.

- Terapia behawioralna, terapia zajęciowa, czy techniki relaksacyjne mogą pomóc w radzeniu sobie z codziennymi wyzwaniami - mówi Sylwia M. Bartczak.

Jakość życia dziewcząt i kobiet w spektrum mogą poprawić też:

- wykształcenie umiejętności radzenia sobie z lękami i stresem,
- stworzenie środowiska, które akceptuje i wspiera specyficzne potrzeby (w pracy, w relacjach, w przestrzeni prywatnej), budowanie relacji z osobami, przy których można być autentyczną, a nie maskować objawów,
- kontakty z innymi kobietami w spektrum (online i na żywo),
- terapia psychologiczna.

Jak pomóc osobie ze spektrum autyzmu, czyli gdzie szukać wsparcia

Wsparcie dla dziewcząt i kobiet w spektrum autyzmu można znaleźć w różnych miejscach i na wielu poziomach. Mogą to być:

- specjalistyczne poradnie, oferujące diagnozę i terapię behawioralną,
- organizacje pozarządowe (np. fundacje wspierające osoby z autyzmem),
- grupy samopomocowe,
- społeczności internetowe,
- książki,
- podcasty,
- webinary prowadzone przez profesjonalistów i/lub osoby w spektrum.

- Rozpoznanie i zrozumienie własnych cech to nie tylko ulga, ale też szansa na życie w większej zgodzie ze sobą. Diagnoza nie zamyka, lecz otwiera na nowe możliwości, relacje i świadome dbanie o siebie - podsumowuje psychiatra Konrad Jurczakowski.



Dziewczynki mogą być nadmiernie grzeczne

105 zł więcej za 60 tabletek. Które leki na cukrzycę podrożeją od 1 kwietnia?



W części przypadków zmiany są symboliczne, ale w innych rachunek rośnie nawet o 105 zł za opakowanie. Nowe leki refundowane od kwietnia zwiększą dostęp do niektórych terapii, m.in. onkologicznych

Barbara Wesoła
barbara.wesola@polskapress.pl

Od 1 kwietnia zacznie obowiązywać nowa lista leków refundowanych, a wraz z nią wyższe opłaty dla pacjentów z cukrzycą.

W części przypadków zmiany są symboliczne, ale w innych rachunek rośnie nawet o 105 zł za opakowanie.

Decyzje o objęciu leku refundacją zapadają po analizie skuteczności terapii, bezpieczeństwa stosowania oraz kosztów dla systemu ochrony zdrowia. Proces obejmuje ocenę Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji, negocjacje cenowe z producentem oraz ostateczną decyzję ministra zdrowia.

Aby dowiedzieć się, czy lek, którego potrzebujemy, jest wydawany na receptę, jest refundowany można skorzystać z rejestru leków.

Kwietniowa lista refundacyjna obejmuje 243 decyzje dotyczące kontynuacji refundacji oraz 16 nowych terapii.

Wśród nowych terapii 14 dotyczy chorób onkologicznych, a 2 wskazań nieonkologicznych. Sześć z nich jest ukierunkowanych na leczenie chorób rzadkich. Większość nowych terapii - 15 - będzie dostępna w ramach programów lekowych, a jedna w refundacji aptecznej.

Nowym trendem od stycznia br. jest obejmowanie w więk-

szym stopniu refundacją pierwszych odpowiedników leków oryginalnych.

- W tym obwieszczeniu wprowadziliśmy pięć nowych substancji o istotnym znaczeniu populacyjnym - zaznaczyła wiceminister zdrowia Katarzyna Kacperczyk.

Nowe refundowane terapie obejmują m.in. leczenie:

- raka wątroby komórkowego - niwolumab + ipilimumab
- raka dróg żółciowych - pemi-gatynib
- niedrobnokomórkowego raka płuca - atezolizumab oraz amivantamab z chemioterapią
- nowotworów z mutacją BRAF V600E - enkorafenib + binimetinib
- hormonozależnego raka piersi - palbocyklib + fulwestrant

Na liście znalazły się także nowe opcje leczenia chorób hematologicznych, w tym:

- blinatumomab w ostrej białaczce limfoblastycznej z komórek B
- gilotinib w chłoniaku rozlanym z dużych komórek B
- lizokabtagen maraleucel, nowoczesna terapia CAR-T stosowana u dorosłych pacjentów z chłoniakami.

Dodatkowo refundacją objęto m.in. docetaksel w raku przełyku oraz paklitaksel w zaawansowanym raku żołądka.

Ministerstwo Zdrowia podkreśla, że lista refundacyjna to nie tylko nowe terapie, ale również zapewnienie ciągłości le-

czenia dla pacjentów korzystających już z refundowanych leków.

W tym projekcie aż 243 decyzje dotyczą kontynuacji terapii już objętych refundacją.

- Przedłużenie finansowania nie jest automatyczne - każda terapia wymaga ponownej oceny - podkreśliła wiceminister zdrowia Katarzyna Kacperczyk.

WARTO WIEDZIEĆ

Nowe rozwiązania w ustawie refundacyjnej

Ministerstwo Zdrowia zapowiedziało również zmiany przygotowane w trakcie prac nad nowelizacją ustawy refundacyjnej. Ich celem jest m.in. zwiększenie bezpieczeństwa lekowego Polski i wzmocnienie krajowej produkcji farmaceutycznej.

Planowane rozwiązania obejmują m.in.: ● zachęty do przenoszenia produkcji leków do Polski ● preferencje refundacyjne dla leków wytwarzanych w kraju ● wprowadzenie Listy Leków Krytycznych ● uproszczone procedury w sytuacjach problemów z dostępnością leków ● możliwość odbioru leków z programów lekowych w aptece.

Refundacja została przedłużona m.in. dla wysokokosztowych terapii stosowanych w leczeniu chorób przewlekłych i rzadkich, takich jak:

- upadacytynib (Rinvoq) - w kilku programach lekowych
- efgartigimod alfa (Vyvgart) - w miastennii
- lumasiran (Oxlumo) - w hiperoksalurii
- niwolumab (Opdivo) - w wielu wskazaniach onkologicznych
- seleksypag (Upravi) - w tętnicznym nadciśnieniu płucnym
- tezepelumab (Tezspire) - w zapaleniu nosa i zatok z polipami
- migalastat (Galafold) - w chorobie Fabry'ego.

Nowa lista refundacyjna przyniesie także zmiany w dopłatach do części leków.

Dla 368 pozycji dopłata pacjenta spadnie, w niektórych przypadkach nawet o ponad 70 zł. Jednocześnie dla 380 produktów dopłaty wzrosną, a w skrajnych przypadkach mogą sięgnąć nawet 100 zł za opakowanie.

Największe podwyżki dotyczą części leków stosowanych w cukrzycy typu 2, m.in. empagliflozyny oraz dapagliflozyny i kanagliflozyny.

Jednocześnie w wielu grupach terapeutycznych pojawią się tańsze odpowiedniki leków oryginalnych, co ma zwiększyć dostępność leczenia dla pacjentów z chorobami przewlekłymi, m.in. cukrzycą, niewydolnością serca czy astmą.

Dlaczego warto zacząć od optometrysty?

Ingrid Hintz-Nowosad
Ingrid.Hintz@polskapress.pl

W obliczu rosnącej liczby problemów ze wzrokiem coraz większego znaczenia nabiera model opieki oparty na współpracy optometrystów i okulistów. Specjaliści pełnią różne, ale uzupełniające się role.

Chociaż okulista kojarzony jest z diagnozowaniem i leczeniem chorób oczu, to właśnie optometrysta bardzo często staje się pierwszym specjalistą, do którego pacjenta trafia pacjent zauważający pogorszenie widzenia. Jego zadaniem jest kompleksowa ocena funkcjonowania układu wzrokowego oraz dobór indywidualnej korekcji.

Regularne wizyty u optometrysty umożliwiają nie tylko wykrycie wady wzroku, lecz także jej monitorowanie oraz wdrażanie działań profilaktycznych, szczególnie w przypadku postępującej krótkowzroczności. W trakcie badania specjalista ocenia m.in. refrakcję oka, ostrość widzenia, widzenie oboczne, akomodację oraz komfort pracy wzrokowej w różnych sytuacjach, na przykład podczas korzystania z urządzeń cyfrowych.

Na tej podstawie pacjent otrzymuje spersonalizowaną korekcję w postaci soczewek okularowych, dopasowanych do jego stylu życia, potrzeb zawodowych czy poziomu aktywności fizycznej.

Współczesna optometria dynamicznie się rozwija, korzystając z zaawansowanych technologii oraz rozwiązań umożliwiających coraz większą personalizację korekcji wzroku. Nowoczesne rozwiązania diagnostyczne, takie jak badanie autorefraktometrem czy topografia rogówki, pozwalają szybko i precyzyjnie ocenić parametry oka oraz dokładniej dobrać odpowiednie rozwiązania optyczne.

W wielu gabinetach wykorzystuje się również optyczną koherentną tomografię (OCT), która umożliwia szczegółowe obrazowanie struktur oka, w tym siatkówki i nerwu wzrokowego. Choć badanie to ma szczególne znaczenie w diagnostyce chorób oczu prowadzonej przez okulistów, jego dostępność w placówkach optometrycznych może wspierać wczesne wykrywanie niepokojących zmian i szybsze kierowanie pacjentów na dalszą diagnostykę.

Coraz większą rolę odgrywa także sztuczna inteligencja, która wspiera interpretację danych diagnostycznych i pomaga w podejmowaniu decyzji dotyczących doboru korekcji.

Nowoczesna optometria to dziś nie tylko badanie wady wzroku, ale także zaawanso-

wana analiza sposobu funkcjonowania układu wzrokowego w codziennych sytuacjach oraz przesiewowe badanie struktur oka. Dzięki cyfrowym narzędziom pomiarowym oraz możliwościom personalizacji możemy precyzyjnie dopasować korekcję do rzeczywistych potrzeb pacjenta, w tym jego stylu życia, trybu pracy, aktywności czy warunków oświetleniowych, w jakich przebywa. To przekłada się nie tylko na lepsze widzenie, ale również na komfort i jakość życia - mówi Sylwia Kijewska, optometrystka, ekspertka Hoya Lens Poland.

Problemy ze wzrokiem stają się jednym z najważniejszych wyzwań zdrowotnych współczesnego świata. Według danych World Health Organization ponad 2,2 miliarda ludzi doświadcza zaburzeń widzenia, z czego aż około 1 miliarda przypadków można było uniknąć dzięki odpowiedniej profilaktyce, wczesnej diagnostyce i leczeniu.

Jednym z najszybciej rosnących problemów jest epidemia krótkowzroczności, szczególnie wśród dzieci i młodzieży. Długotrwałe korzystanie z ekranów oraz mniejsza ilość czasu spędzanego na świeżym powietrzu sprzyjają pogłębianiu się wad wzroku. Dlatego coraz większego znaczenia nabierają regularne badania oraz edukacja dotycząca higieny pracy wzrokowej.

W obliczu rosnącej liczby problemów ze wzrokiem coraz większego znaczenia nabiera model opieki oparty na współpracy optometrystów i okulistów. Specjaliści pełnią różne, ale uzupełniające się role: optometrysta ocenia jakość widzenia i dobiera korekcję, natomiast okulista diagnozuje oraz leczy choroby oczu.

Optometrysta, który często jako pierwszy bada wzrok pacjenta, może szybko zauważyć niepokojące objawy i skierować go na dalszą diagnostykę okulistyczną. Takie podejście pozwala skrócić ścieżkę pacjenta i zwiększyć skuteczność opieki.



Wizyty u optometrysty są bardzo ważne

Mało mamy takich par czy małżeństw, które rozchodzą się w poszanowaniu dla siebie

Agnieszka Kaczorowska w Pudelku Fot. Adam Jankowski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 50

Agata Rubik obchodziła święta wcześniej

Celebrytka na kilka dni opuściła Miami i pojawiła się z najbliższymi w Polsce. Nie mogło się więc obejść bez odwiedzin u jej rodziców. Celebrytka świętowała z nimi przedwcześnie Wielkanoc w luksusowej willi państwa Paskudzkich. „Nie będzie nas tu na święta, więc zrobiliśmy sobie święta wcześniej” – podpisała fotorelację na Instagramie.

Michał Żurawski spokojnie popijał kawę

Popularny aktor i Roma Gąsiorowska już jakiś czas temu podjęli decyzję o rozstaniu. W miniony poniedziałek odbyła się kolejna rozprawa rozwodowa pary. Żurawski pojawił się na sali rozpraw, ale w sądzie zabrakło Gąsiorowskiej. Na zdjęciach z korytarza widać, jak aktor spokojnie popija kawę.

Weronika Rosati próbuje uczyć polskiego

Aktorka pojawiła się w programie „Halo tu Polsat”, gdzie opowiedziała m.in. o swojej córce Elizabeth. Podczas wizyty w studiu zwróciła się do 8-letniej dziewczynki słowami „Hi, Elizabeth”, co zwróciło uwagę prowadzących. W związku z tym zapytano ją, czy dba o naukę języka polskiego swojej pociechy. – Moja córka chodzi od czterech lat do polskiej szkoły w każdą sobotę. Bardzo próbuję, żeby rzeczywiście umiała mówić po polsku, rozumiała, żeby uczyła się polskiego.

(GZL) Fot. Sylwia Dabrowa



Noe: Wybrany przez Boga TV Puls, 20:00

Noe (Russell Crowe) ma prorocze sny, a następnie otrzymuje misję od Boga. Ma zbudować arkę, aby ocalić wybrane stworzenia na ziemi przed nadejściem powodzi. Kiedy jest bliski ukończenia budowy, samowolny król Tubal-kain żąda miejsca dla siebie i swoich poddanych.

Con Air: lot skazańców Super Polsat, 21:00

Nicolas Cage w roli porządnego faceta, który wpada w kłopoty. Skazany za zabójstwo, przedterminowo zwolniony, trafia do samolotu przewożącego największych kryminalistów. Ten lot nie przebiega zgodnie z planem...

Król złodziei

TVP 1, 21:20

Grupa seniorów włamywaczy – Brian (Michael Caine), Billy (Michael Gambon), Kenny (Tom Courtenay), Terry (Jim Broadbent) i Danny (Ray Winstone) – niegdyś słynni złodzieje nie zamierzają odpoczywać na emeryturze i na Wielkanoc szykują śmiały skok.

Jaja w tropikach

FX Comedy, 22:00

Kapitałna satyra Bena Stillera na Hollywood. Opowieść o gwiazdorch, którzy biorą udział w epickim filmie o wojnie w Wietnamie, daje pretekst do wykpienia m.in. gwiazdorskiego rozkapryślenia i amerykańskich superprodukcji wojennych.

Poziomo:

- 1) statek wodny, np. Titanic,
- 5) Hermes lub Dionizos,
- 9) główna część broni palnej,
- 10) tkanka pod korą drzewa,
- 12) japońska odmiana zapasów,
- 14) czeski producent samochodów osobowych,
- 15) Piszczek lub Nowicki,
- 17) stan w USA na wybrzeżu Atlantyku,
- 18) część mechanizmu dźwigniowego,
- 21) broń Michała Wołodyjowskiego,
- 23) pomarańczowa odmiana jabłoni,
- 28) postać grana przez Jerzego Stuhra w „Seksmisji”,
- 29) osesek leśnego ssaka,
- 32) dziki – mieszka w mateczniku,
- 36) górniczy wagonik-wywrotka,
- 37) w wannie lub jeziorze,
- 38) cykl utworów Jana Kochanowskiego,
- 39) określony nakład pieniężny,
- 40) przytulny lokalik z ekspressem w bufecie.

Pionowo:

- 1) Wielki przed Wielkanocą,
- 2) żołnierz ciężkiej jazdy,
- 3) dokonywana na konto,
- 4) główny punkt programu,
- 5) Barbara ...-Zdort, reżyserka filmu „Rajska jabłoń”,
- 6) osoba pochodząca z tej samej okolicy,
- 7) niedźwiedzi lub miłośny,
- 8) ... Merkel, była niemiecka kanclerz,



- 11) pełen ziaren pszenicy,
- 13) część końskiego rzędu,
- 16) ochronny kolor munduru wojskowego,
- 19) miasto aglomeracji wrocławskiej,
- 20) sztuczny zbiornik wody,
- 22) ryba mulistych akwenów,
- 24) rzadki ssak z rodziny żyrfowatych,
- 25) łamany przez kryptologa,

- 26) „... róży”, powieść Umberto Eco,
- 27) muzyka Leszka Możdżera,
- 29) dawny statek rzeczny,
- 30) płaskorzeźba wyryta w kamieniu,
- 31) naczynie do parzenia herbaty,
- 33) pęk słomy lub wikliny,
- 34) krzywa płaska zamknięta,
- 35) amory naszych przodków.

ROZWIĄZANIE NR 49

PATIMATGDOMDOBRY
O O O WYRWA A K U
KATERLA O NOTATNIK
O E U R O D O S W E N N
TOMASZÓW SEBASTIAN
L N G I T A R A A B A
BIEGUS E D Z A D Z I O R
W A Z A S T A W A L Z K
T A D Z I Y K M O N A K O
O Z A A I Z
P O I R O T S T E R T A
O A U T U
R Y T U A L W L A D Z A
E W K K K I
K R A B A S P I R Y N A T A N K

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś działaj śmiało, ale nie w pośpiechu. Horoskop dzienny zapowiada, że jedna rozmowa otworzy Ci drzwi do ciekawej zmiany.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś to wskazówka, by zadbać o finanse i nie odkładać decyzji, która dojrzeje od kilku dni. **Baran (21.03 - 19.04)** Dzień sprzyja kontaktom, wiadomościom i pomysłom. Horoskop dzienny na środę podpowiada jednak, by nie obiecać zbyt wiele.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje dziś poprowadzą Cię we właściwą stronę. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że w domu lub sercu możliwe miłe zaskoczenie.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Masz moc przyciągania ludzi i okazji. Horoskop na dziś stanowczo podpowiada, by pokazać inicjatywę, ale zostawić też miejsce na dialog. **Rak (22.06 - 22.07)** Drobną porządek przyniesie wielką ulgę. Horoskop dzienny na środę wróży, że to dobry moment, by zamknąć zaległą sprawę z klasą.

Lew (23.07 - 22.08)

Dzień sprzyja zgodzie, flirtowi i estetyce. Horoskop dzienny to wskazówka, by zaufać intuicji, szczególnie w sprawach relacji i planów. **Panna (23.08 - 22.09)** Nie wszystko trzeba mówić od razu. Horoskop na dziś wyraźnie radzi zachować energię na jeden ważny ruch, który wiele zmieni. **Waga (23.09 - 22.10)** Poczujesz chęć ruchu, zmian i świeżego powietrza. Horoskop dzienny na środę wróży, że to dobry dzień na odkładaną od dawna decyzję.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja da dziś efekty. Horoskop dzienny zapowiada, że ktoś zauważy Twoje starania i może zaproponować coś wartościowego. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Twoja oryginalność zapoczątkuje. Horoskop na dziś radzi, by nie bać się prezentować odmiennego zdania - właśnie ono okaże się trafne. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Dzień sprzyja wyciszeniu i dobremu przeczuciu. Horoskop dzienny na środę mówi, że mały gest z Twojej strony przyniesie dużą zmianę.

0011504318

Monice Kostera

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

koleżanki i koledzy
ze Stena Line Polska

0011503454

Z wielkim smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Jerzego Geberta

wybitnego dziennikarza sportowego
przez dekady związanego z Radiem Gdańsk,
komentatora wielu wydarzeń w Polsce i na świecie.

Twórcy inicjatyw sportowych i medialnych,
któremu zawdzięczamy m.in.
Bieg Westerplatte, najstarszy bieg uliczny w Polsce.

Za wybitne osiągnięcia w dziennikarstwie sportowym
i szeroką działalność na rzecz rozwoju sportu w regionie
otrzymał m.in. Nagrodę Prezydenta Miasta Gdańska
w Dziedzinie Kultury i Medal Księcia Mściwoja II.

Wyrazy współczucia
Rodzinie oraz Bliskim

składają

Aleksandra Dulkiwicz
prezydent Gdańska

oraz

Agnieszka Owczarczak
przewodnicząca Rady Miasta Gdańska

0011503201

Z głębokim smutkiem i poczuciem ogromnej straty
przyjęliśmy wiadomość, że w wieku 95 lat odszedł od nas

Jerzy Gebert

Człowiek z pasją, dziennikarz sportowy,
autor książek, lekarz

Od 1950 r. związany był z Polskim Radiem,
gdzie współtworzył redakcję sportową.

W latach 1974-1981 był zastępcą redaktora naczelnego,
a w latach 1981-1991 redaktorem naczelnym Radia Gdańsk.

Był twórcą popularnego programu „Studio Bałtyk”,
audycji „Z boisk i stadionów”
oraz pomysłodawcą i organizatorem
Biegu Szlakiem Obrońców Wybrzeża 39 roku.

Relacjonował najważniejsze wydarzenia sportowe,
w tym igrzyska olimpijskie.

Najszczerze kondolencje
Rodzinie i Bliskim

składają

pracownicy i współpracownicy Radia Gdańsk

0011503696

Urodzony na Wołyniu w 1930 r.,
skąd udało się rodzinie uciec w 1943 r. do Siedlec.
Mieszkaniec Gdańska od 1945 r.
Absolwent Akademii Medycznej w Gdańsku w 1955 r.
Ponad 20 lat lekarz w Pogotowiu Ratunkowym.
Równocześnie od 1950 r. radiowy redaktor sportowy
w Polskim Radiu Gdańsk,
w tym Redaktor Naczelny 1981-1991 r.

W latach 1961-2010
współpracownik
katowickiego „Sportu”
i I Programu PR Warszawa.
Sprawozdawca z 3 Olimpiad,
9 Wyścigów Pokoju, 11
Mistrzostw Świata i Europy
w boksie. Autor 10 książek
o sporcie, sportowcach
i życiu redaktora sportowego.

Reporter wizyt w Trójmieście
Charlesa de Gaulle/a,
Rezy Pahlaviego, Margaret
Thatcher, Francois Mitterranda i innych...

Pasjonat sportu, historii i książek.

Medale, odznaczenia, order, dyplomy...

...ponad 95 lat

Jerzy Gebert

30.03.2026 roku rozstał się z nami, dołączając
do żony Teresy, członków Rodziny i Przyjaciół.

Żegnaj Tato, Teściu, Dziadku i Pradziaduniu

Uroczystości pogrzebowe w czwartek 2 kwietnia 2026 r.
na gdańskim Cmentarzu Srebrzysko o godz. 12:30.

Prosimy kwiaty zastąpić datkiem do skarbonki,
który prześlemy na wskazane przez Tatę
cele charytatywne.

AUTOREKLAMA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,
bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie
ibo.polskapress.pl

0311246076

dziennikbałtycki.pl/nekrologi

Nekrologi,
kondolencje

przyjmowane są od poniedziałku do piątku
w godzinach 8.30-15.30, tel. 58/ 3003 211

○ drogą mailową: nekrologi@prasa.gda.pl

○ poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl

○ w zakładach pogrzebowych
współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim

- PPU Zielen, Gdańsk, Partyzantów 76
www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73

- ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31
tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl

- Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni
ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl

nekrologi.net

Zawisza szykuje się na wielki mecz z Górnikiem. PZPN podniósł ceny biletów na finał

Tomasz Kuczyński, Rafał Musioł
sport@dz.com.pl

PIĘKA NOŻNA. W przyszłym tygodniu rozegrane zostaną półfinały STS Pucharu Polski. Oba mecze zapowiadają się znakomicie, a trzy z czterech zespołów reprezentują nasz region. Trwa już sprzedaż wejściówek na te spotkania.

W wielkim finale STS Pucharu Polski w Warszawie na pewno wystąpi co najmniej jedna drużyna z województwa śląskiego. W półfinałach zmierzą się bowiem Zawisza Bydgoszcz z Górnikiem Zabrze (8 kwietnia, godz. 18) i Raków Częstochowa z GKS-em Katowice (9 kwietnia, godz. 18.30).

Na tym pierwszym spotkaniu zostanie pobity rekord frekwencji na nowym bydgoskim stadionie. Kibice trzecioligowca w niespełna dwa dni wykupili 17.600 wejściówek. Ponieważ kibice Górnika także zajmą wszystkie przewidziane dla gości miejsca - 1.898 (przy maksymalnej pojemności 20.000) bydgoski klub ogłosił już „sold out”, a mecz urasta do wydarzenia dekady.

O takiej puli, jaką wykorzystają Zabrze, mogą tylko marzyć sympatycy GKS Katowice. Na obiekcie Rakowa, który przynosi wstyd klubowi regularnie występującemu w europejskich pucharach, maksymalna liczba widzów to 5.500. Oznacza to, że przyjezdnym

przysługuje tylko 300 wejściówek. Zainteresowanie w Katowicach jest rzecz jasna znacznie większe.

Kibice wszystkich czterech klubów marzą jednak przede wszystkim o wyjeździe 2 maja na decydujące spotkanie do Warszawy (początek tradycyjnie o godzinie 16). PZPN poinformował już o cenach biletów na finał. Miejsca na PGE Narodowym podzielono na dwie kategorie cenowe - 120 i 160 zł (oprócz tego są bilety dla osoby z niepełnosprawnością na wózek inwalidzki z opiekunem za 100 zł). PZPN wyznaczył początek sprzedaży na piątek 10 kwietnia. Bilety będzie można kupić przez stronę bilety.laczynaspilka.pl, ale godziny rozpoczęcia sprzedaży jeszcze nie ujawniono. Dystrybucją przez związkową platformę dotyczy przede wszystkim kibiców „neutralnych”. W przypadku najzagorzalszych fanów - jak co roku przewidziano dla nich po 12.000 miejsc za każdą z bramek - w grę wchodzić będą zapewne kanały klubowe. Szczegóły zostaną ogłoszone po spotkaniach półfinałowych.

Portal Gol24.pl zwraca uwagę, że tak drogo jeszcze nie było, bo rok temu wejściówki kosztowały 140 i 100 zł. Podwyżka w każdej kategorii wynosi więc 20 zł. Mecz Legii Warszawa z Pogonią Szczecin oglądało wówczas 51.233 kibiców, a Legioniści wygrali 4:3. ©P

DROBNE

Ogłoszenie drobne
zlecisz na ibo.polskapress.pl

Nieruchomości	Usługi
DOMY - KUPIĘ	BUDOWLANO-REMONTOWE
ODKUP nieruchomości za gotówkę, 518-503-404	AWARIE - dachy, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie; 517-744-487
Praca	MALOWANIE dachów. 788-016-988.
ZATRUDNIĘ	Sufity Podwieszane: Napinane, Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe, Ścianki Gipsowe "Sufitex" 604-944-094, 58-558-25-65 www.sufitex.pl
EMERYTA - dozorcę budynku biurowego w Sopocie. Praca zmianowa w godzinach nocnych i w dniach nieroboczych. Kontakt tel. 58/73-57-231	Rolnicze
PANIA na emeryturze do recepcji budynku biurowego w Sopocie, godziny dzienne. Kontakt tel. 58/73-57-231	ZWIERZĘTA HODOWLANE
	KURKI nioski z jajem dowóz 600539790
	KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

Janusz ogłosił zakończenie reprezentacyjnej kariery

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Rozgrywający Marcin Janusz powiadomił, że zakończył karierę w reprezentacji Polski. Powodem rezygnacji z gry w drużynie narodowej są problemy zdrowotne 31-latka.

Marcin Janusz, który w 2024 roku w Paryżu poprowadził polskich siatkarzy do wicemistrzostwa olimpijskiego, już w zeszłym sezonie miał przerwę od kadry. Oficjalnym powodem była potrzeba odpoczynku i poważne problemy z plecami, które doskwierały mu od kilku lat, a których apogeum sięgnęło w półfinale i finale igrzysk.

Janusz potwierdził schorzenie wątroby

W opublikowanym w poniedziałek przez „Przegląd Sportowy” wywiadzie 31-letni rozgrywający przyznał jednak, że zeszłoroczna przerwa od reprezentacji była również podyktowana zdiagnozowanym schorzeniem wątroby.

- Większość kibiców wie o moich problemach z plecami, z którymi zmagam się od lat, także podczas igrzysk w Paryżu. Gdyby chodziło tylko o to, wróciłbym w tym sezonie do kadry. Jednak był to tylko jeden z powodów, i nie ten najważniejszy - powiedział Janusz.

Jak przyznał, problemy z wątrobą były wynikiem przyjmowania dużej ilości leków.

- Przez lata gry w klubach i reprezentacji przyjmowałem leki przeciwbólowe czy przeciwzapalne, gdy pojawiały się problemy zdrowotne, a mimo to trzeba było grać. Tak wygląda codzienność każdego sportowca i nie jest to nic nad-



FOT. SYLVIA DĄBROWA

Marcin Janusz to jeden z najbardziej utytułowanych zawodników w siatkówce reprezentacyjnej i klubowej

zwyczajnego. Nie chcę powiedzieć, że przesadziłem, jednak w Paryżu musiałem przyjąć bardzo dużo środków, by móc rozegrać najważniejsze mecze w życiu - tłumaczył.

Zwłóknienie wymagało szybkiej reakcji

- Kilka miesięcy później poniosłem tego spore konsekwencje. Kiedy po sezonie olimpijskim dołączyłem do klubu, jedyne, co byłem w stanie zrobić po powrocie z treningów czy meczów, to pojsić spać. Taka sytuacja ciągnęła się przez dłuższy czas, kilka tygodni.

Czułem, że nie jest to zwykłe zmęczenie - dodał Janusz.

Diagnozą było zwłóknienie wątroby drugiego stopnia.

- To stadium wymagające szybkiej reakcji i wyeliminowania czynników, które powodują. Usłyszałem jasno, że gdybym zignorował problem i dalej funkcjonował w takim samym trybie - przy dużych obciążeniach i konieczności częstego sięgania po leki - doprowadziłoby to do bardziej zaawansowanego stadium zwłóknienia, bo byłem już na granicy - powiedział siatkarz Asseco Resovii Rzeszów.

Dzień później decyzję Janusza skomentowała jego żona, dietetyczka Katarzyna z domu Olszewska, która na koncie na Instagramie zabrała głos na ten temat.

Wpis żony Janusza na Instagramie

„To była piękna przygoda. Jestem dumna z Ciebie i wdzięczna za to, że mogłam przyglądać się, jak spełniasz swoje marzenia, reprezentując nasz kraj.

Wiem, ile trudu, ciężkiej pracy i poświęceń każdy z Was wkłada w to, żeby być częścią tej niesamowitej drużyny. Drużyny, która spełnia nie tylko swoje ambicje, ale również marzenia kibiców. Ludzie, których poznałam w tym czasie, przysięgam, że razem dzieliłiśmy te szczęśliwe oraz te nieco trudniejsze momenty. Dziękuję” - napisała Katarzyna Janusz.

Jeden z najbardziej utytułowanych siatkarzy

Janusz z reprezentacją Polski wywalczył nie tylko srebro igrzysk olimpijskich 2024 w Paryżu, ale także wicemistrzostwo świata 2022, mistrzostwo Europy 2023 oraz złoty, srebrny i trzy brązowe medale Ligi Narodów.

Do tego trzeba dodać dwa triumfy w Lidze Mistrzów (2022 i 2023) z ZAKSĄ Kędzierzyn-Koźle i dwa mistrzostwa Polski (2018 i 2022), które wywalczył z PGE Skrą Bełchatów oraz ZAKSĄ. Trzykrotnie cieszył się z triumfu w Pucharze Polski (2016, 2022 i 2023) oraz dwukrotnie w Superpucharze Polski (2022 i 2023). Grał ponadto w AZS-ie Częstochowa, Effectorze Kielce i Treflu Gdańsk. ©P

Dłuższa przerwa Świątek i pilne oczekiwanie na nowego trenera

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Iga Świątek podjęła ważną decyzję w kalendarzu, rezygnując z występu w Billie Jean King Cup i niewykluczone, że również z turnieju w Stuttgarcie. Wyłonił się też główny kandydat na trenera.

Iga Świątek po odpadnięciu na starcie turnieju Miami Open i zwolnieniu po tym trenera Wima Fissette'a uznała, że potrzebuje czasu na regenerację zarówno pod względem tenisowym, jak i psychicznym po trudnych chwilach, jakie przeżyła w ostatnich miesiącach.

Z tego powodu polska zawodniczka oficjalnie ogłosiła, że nie weźmie udziału w meczu o Puchar Billie-Jean King, w którym reprezentacja Polski zmierzy się z Ukrainą o awans do finału najbardziej prestiżowych rozgrywek drużyn kobiecych, który odbędzie się w PreZero Arenie Gliwice w dniach 10 i 11 kwietnia.

- Bardzo nam zależało na tym, żeby Iga zagrała i robili-

śmy wszystko z naszej strony, żeby ją przekonać. Starałem się jako kapitan pokazać jej trochę inną perspektywę tego występu. Szczepie mówiąc, nie jestem też jakoś bardzo zaskoczony, bo od około miesiąca prowadziłem rozmowy. Robiłem wszystko, żeby tę decyzję odwleci i żeby Iga wszystko spokojnie przemyślała - zdradził kapitan kobiecej reprezentacji Polski Dawid Celt, który w miejsce Świątek powołał Martynę Kubkę.

Niewykluczone, że odpuszczenie Billie Jean King Cup nie będzie jedynym turniejem, z którego zrezygnuje sześciokrotna mistrzyni Wielkiego Szlema w najbliższym czasie. Możliwe, że nie weźmie też udziału w WTA 500 w Stuttgarcie, aby lepiej przygotować się do „tysięczników” w Madrycie i Rzymie oraz paryskiego Roland Garros.

Głównym kandydatem na nowego trenera Świątek jest obecnie Hiszpan Francisco Roig, który przez 17 lat pracował jako asystent głównego szkoleniowca w teamie Rafaela Nadala. ©P



FOT. JAKUB PIKULIK

Iga Świątek zrezygnowała z gry w reprezentacji Polski w meczu przeciwko Ukrainie w Billie Jean King Cup

Giganci szlifują formę przed mundialem w USA, Kanadzie i Meksyku

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Podczas gdy reprezentacja Polski walczyła w dwuetapowych barażach, drużyny pewne udziału w MŚ testowały piłkarzy i rozwiązania taktyczne w meczach towarzyskich.

Reprezentacja Francji zrobiła rekonesans w Stanach Zjednoczonych - jednym z trzech współorganizatorów mundialu. Właśnie tam rozegrała oba marcowe sparingi.

Najpierw bez większych problemów wygrała z Brazylią (2:1), potem w rezerwowym składzie pokonała także Kolumbię (3:1). W tym spotkaniu zdobywca Złotej Piłki, Ousmane Dembele, w ogóle nie podniósł się z ławki rezerwowych, natomiast Kylian Mbappe został wezwany dopiero na końcówkę, kiedy wynik był już ustalony. Zamiast nich błysnął Desire Doue, autor dubletu. 20-latką z PSG, bohater zeszłorocznego finału Ligi Mistrzów, czeka debiutancka impreza.

Francuzi są zadowoleni z gry i wyników, ale nie z organizacji meczów. Kibice obecni na stadionie w Landover, gdzie drużyna walczyła z Kolumbią, narzekali na gigantyczne kolejki przed kołowrotkami prowadzącymi na trybuny.

DD narzekał na kontrolę

Z kolei selekcjoner Trójkolorowych Didier Deschamps utyskiwał z powodu czasochłonnych procedur bezpieczeństwa obowiązujących choćby na lotniskach.

- W życiu nie widziałem takiej kontroli. Musimy się dostosować - stwierdził. Według niego w czerwcu dojdzie jeszcze jeden kłopot, czyli spodziewana fala upałów wpływająca m.in. na regenerację między meczami.

Za ocean poleciała również Portugalia, która odwiedziła nie jeden, ale dwa kraje. Najpierw w Meksyku bezbramkowo zremisowała z tamtejszą reprezentacją. Potem, czyli w nocy z wtorku na środę, mierzyła się w Atlancie z USA. W zgrupowaniu, z powodu problemów

zdrowotnych, nie wziął udziału Cristiano Ronaldo, udział 41-latką w turnieju wydaje się być jednak niezagrożony.

W Europie też się da

W Europie zostali za to Niemcy. Najpierw wzięli udział w szalonym meczu w Bazylei, który wygrali ze Szwajcarią 4:3. Potem... zwolnili selekcjonera Ghany, Otto Addo, który stracił pracę na 72 dni przed rozpoczęciem mistrzostw. Zadecydowała o tym porażka 1:2 w Stuttgarcie po голу Deniza Undava w 88 minucie.

Z tournée zrezygnowała też Anglia, której zwycięstwa z Urugwajem na Wembley pozabawił tuż przed ostatnim gwizdkiem sędziego Federico Valverde, doprowadzając z rzutu karnego do remisu.

Efektowne wygrane zaliczyły z kolei reprezentacje Hiszpanii (3:0 z Serbią) oraz Belgii (5:2 z USA).

Mundial dla 48 uczestników ruszy 11 czerwca. Organizowany będzie przez trzy kraje.

Na pierwszy ogień pójdą reprezentacje Meksyku i Republiki Południowej Afryki. ©P

SPORT

www.sportowy24.pl

PIŁKA NOŻNA

Derby Pomorza w 17 kolejce Orlenu Ekstraligi kobiet.

Piłkarki AP Orlenu Gdańsk oraz Pogoni Dekpolu Tczew powalczą o punkty w Orlenie Ekstralidze. Derby Pomorza, pomimo sytuacji obu drużyn w ligowej tabeli, wzbudzają emocje.

Drużyna Pogoni zajmuje ostatnie miejsce w tabeli, ale potrafi sprawić niespodzianki, jak remisy z SMS-em Łódź i GKS-em Katowice. W derbach Pomorza faworytkami będą piłkarki AP Orlenu, ale

zespół z Tczewa się postawi. Mecz AP Orlenu z Pogonią Depolem rozegrany zostanie w sobotę o godz. 12 na stadionie przy ul. Traugutta. Jesienią w Tczewie drużyna z Gdańska wygrała 3:0. (stan)

PIŁKA NOŻNA

Chojniczanka zagra mecz już w czwartek.

Drużyna Chojniczanki zmierzy się we Wrocławiu z rezerwami Śląska w meczu drugiej ligi. Początek meczu w czwartek o godz. 12. (stan)

Arka wkrótce ma ogłosić nazwisko nowego trenera, ale to nie będzie Dawid Kroczek

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dawid Kroczek na pewno nie zostanie nowym trenerem Arki Gdynia. Wciąż trwają poszukiwania szkoleniowca po odejściu Dawida Szwargi. Dziś to może się wyjaśnić.

Już 7 kwietnia żółto-niebiescy zagrają bardzo ważny mecz z Zagłębiem Lubin. Dziś najbliższej podjęcia pracy w Gdyni jest Dariusz Banasik, a w odwodzie zostaje Łukasz Kowalski.

Jeszcze kilka dni temu wydawało się, że po odejściu Dawida Szwargi nowym trenerem zostanie Dawid Kroczek. Był szkoleniowcem m.in. Cracovii, a ostatnio asystent Marka Papszuna w Rakowie Częstochowa, a obecnie pracownik działu skautingu w tym klubie, miał ratować żółto-niebieskich przed spadkiem z PKO Ekstraklasy. Dziś to już nie jest aktualne.

- Jeszcze w piątek byłem przekonany, że Dawid Kroczek będzie trenerem Arki. Był w



Dariusz Banasik jest głównym kandydatem do objęcia zespołu Arki Gdynia

Gdyni, porozmawialiśmy i powiedział, że na 70 procent jest zdecydowany, ale zostawia sobie 30 procent na to, żeby wszystko jeszcze przemyśleć - mówi Veljko Nikitović, dyrektor sportowy Arki, w rozmowie

z „Dziennikiem Bałtyckim”. - W niedzielę trener Kroczek zadzwonił do mnie i powiedział, że po przeanalizowaniu całej sytuacji jednak nie podejmie pracy w Gdyni. Cały czas prowadzimy rozmowy i chcemy

jak najszybciej mieć nowego trenera.

W tej chwili faworytem do objęcia zespołu Arki wydaje się Dariusz Banasik. 52-letni szkoleniowiec karierę trenerską zaczął w Warszawie, gdzie pra-

cował głównie z młodzieżą w Legii. Potem prowadził zespoły Znicza Pruszków, Pogoni Siedlce, Zagłębia Sosnowiec, Radomiaka Radom, a ostatnio GKS-u Tychy. Z Radomiakiem awansował do PKO Ekstraklasy. Dla Banasika to byłby powrót do pracy trenerskiej po dwuletniej przerwie i od razu miałby bardzo poważny cel do zrealizowania. W odwodzie pozostaje Łukasz Kowalski, który jest trenerem rezerw Arki. W klubie jednak liczą na to, że uda się osiągnąć porozumienie z trenerem Banasikiem, który przygotuje zespół do kluczowego dziś meczu z Zagłębiem Lubin.

- Teraz mogę powiedzieć hasło, które dobrze znane jest w Gdyni, czyli wszystkie ręce na pokład, żeby utrzymać Arkę w krajowej elicie. Rozmawiamy z trenerem Banasikiem, ale nie chcę nic mówić, dopóki wszystkie formalności nie zostaną ustalone, a umowa podpisana. Trener Banasik też ma swoje pewne zobowiązania. Myślę, że w środę będziemy mogli ogłosić nazwisko nowego trenera

Arki. O innych opcjach teraz nie chcę mówić. Łukasz Kowalski jest w strukturach klubu, a obecnie drużynę prowadzi trener Tomasz Włodarek. Tak naprawdę dziś najważniejsze jest, żeby jak najszybciej wybrać nowego szkoleniowca. Przed nam bardzo ważny mecz z Zagłębiem Lubin i jeśli go wygramy, to nasza sytuacja trochę się poprawi - powiedział nam Nikitović.

Dyrektor sportowy żałuje, że z klubem jednak pożegnał się Dawid Szwarga.

- Wraz z odejściem trenera Szwargi pewna era w Arce się skończyła. Moja współpraca, jako dyrektora sportowego, z tym szkoleniowcem była bardzo dobra - zdradza Nikitović. - Dawid Szwarga wprowadził Arkę, biorąc pod uwagę możliwości klubu, na wyższy poziom. To bardzo dobry człowiek i trener z dużą wiedzą. Bardzo dziękuję mu za to, co zrobił dla Arki. Mogę powiedzieć, że ja też dużo się nauczyłem dzięki współpracy z Dawidem Szwargą.

©P

Lechia przedłużyła kontrakt z kolejnym liderem. Teraz umowę podpisał Matej Rodin

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Lechia Gdańsk przedłużyła kontrakt z kolejnym kluczowym piłkarzem. Mowa o Mateju Rodinie, szefie defensywy, który zostanie na kolejny sezon i to dobra wiadomość dla kibiców.

W lutym nową umowę z białozielonymi podpisał najlepszy strzelec zespołu, Tomasz Bobek. Teraz z kolei Lechia podpisała nowy kontrakt z Matejem Rodinem, który od momentu pojawienia się w Gdańsku został liderem bloku defensywnego białozielonych.

Lechia Gdańsk przedłużyła kontrakty z piłkarzami, którzy z całą pewnością liderami zespołu prowadzonego przez trenera Johna Carvera. Pierwszym takim ruchem było lutowe podpisanie nowej umowy z Tomaszem Bobkiem, najlepszym strzelcem zespołu walczącym

o tytuł króla strzelców PKO Ekstraklasy, do końca czerwca 2030 roku.

Teraz przyszedł czas o zadbanie o blok defensywny i po-

zostawienie na dłużej w drużynie lidera tej formacji. Chodzi oczywiście o Mateja Rodina, który podpisał nowy kontrakt z Lechią. Umowa obowiązywać

będzie do czerwca 2027 roku. Klub miał zapis w umowie o możliwości jej przedłużenia i zdecydował się aktywować tę klauzulę.



Matej Rodin będzie grać w Lechii Gdańsk także w przyszłym sezonie

- Jestem bardzo szczęśliwy, że mogę dalej reprezentować Lechię. Czuję się tu naprawdę dobrze. W klubie, w drużynie i w tym mieście. Dziękuję kibicom za zaufanie i wsparcie. Dam z siebie wszystko, abyśmy razem sięgali po założone cele - powiedział Matej Rodin dla oficjalnego serwisu klubowego.

Decyzja władz Lechii na pewno nie dziwi, bo Rodin z miejsca wskoczył do składu i stał się absolutnym liderem defensywy. Trener Carver cieszył się, że dostał tak doświadczonego i klasowego obrońcę.

Odkąd do zespołu dołączył Rodin gra obronna białozielonych zyskała na jakości, a to automatycznie przełożyło się na wyniki osiągane przez drużynę. Lechia zaczęła częściej wygrywać i najpierw odrabiać odjęte punkty, a potem wspinać się w górę tabeli PKO Ekstraklasy. Przy doświadczonym Rodinie zyskali też pozostali środkowi obrońcy, czyli Mak-

sym Diaczuk oraz Bujar Pllana, którzy się wyraźnie rozwinęli. Chociaż sam Rodin nie ma preferencji, z kim woli przebywać na boisku.

- Obaj grają dobrze. Z Maksymem był bardzo dobrze z Jagiellonią, z Pllaną też tak było w kilku wcześniejszych spotkaniach. Trener decyduje o tym, kto gra - mówił Rodin po jednym z tegorocznych meczów Lechii w PKO Ekstraklasie.

Podpisanie nowego kontraktu z Matejem Rodinem to dobra wiadomość dla sztabu szkoleniowego z trenerem Johnem Carverem na czele i dla fanów białozielonych. Z Chorwatem defensywa na pewno jest bardziej stabilna i pewna, a to dobry prognostyk przed kolejnym sezonem ligowym. Ważne jest też, żeby Rodin szybko wrócił do pełni zdrowia i pomógł drużynie z Gdańska jeszcze w tym sezonie ligowym.

©P